Nr. 249 (2430) Warszawa, Czwartek 11 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

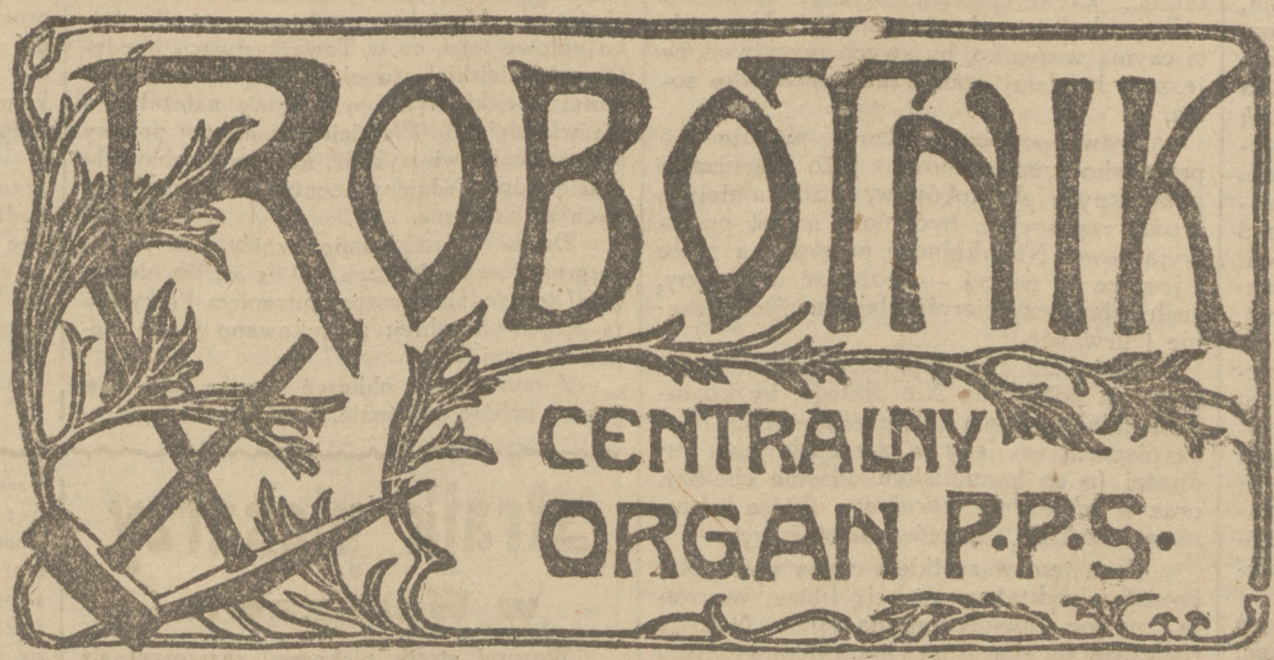

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Porozumienie.

(Koresp. własna)

Szczęśliwe zakończenie trzydniowych obrad.

Genewa, 6 września.

Wielki tydzień Ligi Narodów zakończył się uroczystem uchwaleniem wspólnej rezolucji Francji i Anglji, zawierającej wskazówki dla komisji, które mają opracować materjał dla przyszłej konferencji o zbrojeniach, zwoływanej staraniem Ligi Narodów. Zgromadzenie Ligi dziś po południu, po przemówieniach Mac Donalda i Herriota, w których ci dwaj mężowie stanu zalecali przyjęcie uchwały kompromisowej,—znowu było ożywione, pełne nadziei, po depresji, która zapanowała wskutek uwidocznionej różnicy zdań między Mac Donaldem a Herriotem. Zgromadzenie Ligi ma całkiem osobliwy charakter, coś z parlamentu, coś z auli uniwersyteckiej, coś ze zgromadzenia ludowego. Jest zmienne, jest wrażliwe i pobudliwe. Jako audytorjum, jest bardzo wdzięczne, jest skłonne do manifestacji, lubuje się w symbolach. Jest troche marzycielskie, mimo, że każda delegacja z osobna aż nadto praktycznie swoje sprawy ujmuje; jest jakgdyby zbiornikiem tych doz idealizmu, szczerości i dobrej woli, które delegacje z sobą przywożą. Szlachetne te właściwości każdy kraj z wielką gorliwością manifestuje i stąd atmosfera, która się wytwarza, tłum ludzi, zasiadających jako przedstawiciele narodów, naprawdę staje się pełen najlepszych uczuć. Niestety, zdaje się, atmosfera ta pryska z chwilą, kiedy zacny przewodniczacy pełnego Zgromadzenia zamyka obrady i każda delegacja wraca do swoich trosk i obaw, do swojej pracy, w której szlachetne uczucia muszą ustąpić miejsca wymaganiom twardej rzeczywistości...

Dzisiaj, jak się rzekło, na zakończenie Wielkiego Tygodnia, Zgromadzenie obchodziło święto pojednania i porozumienia. Przypadkowy gest starego Leona Bourgeois był symbolem tego święta.

Mac Donald w swojem przemówieniu wyraził swe uznanie Bourgeois, jako pionierowi idei rozbrojenia. Wzruszony staruszek po przemówieniu poszedł podziękować Mac Donaldowi. Ten wstał ze swego miejsca, uścisnął dłoń sędziwego seniora delegacji francuskiej. Bourgeois, czy ze wzruszenia, czy ze zmęczenia, zachwiał się i opadł w fotel Mac Donalda. Pierwszy delegat Francji zajął miejsce pierwszego delegata i premjera Brytanji, który nad nim pochylił się życzliwie. Dla Zgromadzenia powód do manifestacji, do burzliwych oklasków, okrzyków, wzruszenia. Symbol porozumienia!

Ale wróćmy do istoty sprawy. Na czem porozumienie polega i co ono daje?

Pisałem już o różnicy między angielskim a frnacuskim punktem widzenia Mac Donald powiada: warunkiem pokoju jest rozbrojenie, zatargów zbrojnych unikać można jedynie przez rozbrojenie i przez oddawanie wszelkich sporów międzynarodowych na rozpatrzenie sądu arbitrażowego (rozjemczego). Projekt Ligi o wzajemnej pomocy jest nie do przyjęcia, ponieważ nie prowadzi do rozbrojenia i pozwala na tworzenie sojuszów, które same przez się stanowią groźbę wojny. Wogóle militarne sojusze nie mogą być gwarancją bezpieczeństwa ani pokoju. Liga Narodów musi być powszechna przez włączenie do niej Niemiec, Rosji i St. Zjednoczonych. Ma być zwołana międzynarodowa konferencja w sprawie zbrojeń.

Herriot na to odpowiedział: rozbrojenie i arbitraż — owszem, ale przedewszystkiem bezpieczeństwo; bez zapewnienia bezpieczeństwa arbitraż nie jst skuteczny i dostateczny, a rozbrojenie niemożliwe; arbitraż nie może stać się pułapką dla narodów dobrej woli; arbitraż, który, zdaniem Mac Donalda, jest sprawiedliwością beznamiętną, nie może być sprawiedliwością bez siły; Niemcy mogą wejść do Ligi, jeżeli same się zgłoszą w drodze przepisanej; wyjątków dla nich nie można robić.

Mac Donald i Herriot obaj obracali się w kole ogólnych określeń i rozważań, jak zresztą i wielu innych mówców, którzy podzielili się na dwa obozy. Do tezy Mac Donalda przyłączył się pośrednio holenderski minister spraw zagr. Van Karnebeek, który dowodził, że pakt Ligi jest już dostateczny dla zapewnienia pokoju, rozbrojenia i bezpieczeństwa, a projekt wzajemnej pomocy poniekąd poddaje pakt w wątpliwość. Delegat australijski Cherlton całkowicie podzielił zdanie Mac Donalda, jak również przedstawiciele Indji: Maharadża Bykanerna i kanadyjczyk Randuraua. Imperjum Brytyjskie okazało się jednolite w poglądach na sprawe rozbrojenia. Lord Parmoor, odpowiadając Herriotowi raz jeszcze, podkreślił, że główną rzeczą i zupełnie wystarczającą jest arbitraż. Premjer duński tow. Stauning również mówił o arbitrażu, jako jedynej rękojmi rozwoju małych narodów. Brazylijczyk Mello Franco tak samo mówił więcej o arbitrażu, aniżeli o bezpieczeństwie.

Pogląd inny, odbiegający od angielskiego, przed Herriotem jeszcze przedstawił p. Skrzyński, popierając ideę arbitrażu, ale domagając się sankcji i kodeksu arbitrażowego, który dałby bezpieczeństwo i pewność. Długi szereg mówców przewinął się przed Zgromadzeniem, dowodzących niedostateczności samego arbitrażu, m. in. Salandra, przedstawiciel Włoch, faszystowiec, który odczytał oświadczenie bardzo pokojowe, sceptycznie przyjęte przez Zgromadzenie, — p. Benesz, który z kiepskim akcentem odczytywał bardzo sumienny referat w całej sprawie, — Grek Politis, który osiągnął zasłużone powodzenie, dowodząc w świetnym wywodzie prawniczym, że obowiązkowy arbitraż musi mieć zapewnione środki wykonawcze; arbitraż w zrozumieniu dotychczasowem, warunkowy i dobrowolny, mógł się obchodzić bez środków karnych; a przecież przymusowość arbitrażu to warunek niezbędny w stosunkach międzynarodowych.

Dyskusja nie była bezpłodna. Wywody dwuch naczelnych mówców, Mac Donalda i Herriota, zostały uzupełnione, teza Herriota doznała poparcia, teza Mac Donalda osłabienia. Pozatem z mgławicy ogólników stopniowo wyłoniły się jaśniejsze poglądy; powstało określenie „agressoru" (napastnika, naruszającego pokój), jako tego, który nie chce poddać się arbitrażowi, prawniczo uzasadniona została konieczność sankcji, mocno zaakcentowana została wartość i znaczenie paktu Ligi i samej Ligi. Zarysowały się linje nowego *międzynarodowego kodeksu pisanego*, w wykonaniu paktu Ligi. Kodeksu, powtarzam, pisanego, jasno sformułowanego, tak, jak w ustawodawstwie francuskiem, a nie obyczajowego, zmienianego ciągle przez życie i okoliczności, jak w Anglji.

Sprecyzowaniem tych podstawowych zasad kodeksu mają się teraz zająć komisje Ligi na podstawie uchwały Zgromadzenia.

Z uchwały tej widać, że kodeks ma się opierać na trzech zasadach: rozbrojenie, arbitraż, bezpieczeństwo i ma być przeniknięty duchem solidarności narodów. Uchwała przeszła jednomyślnie. Porozumienie nawet co do samych zasad jest już wielką zdobyczą. Wielki Tydzień Ligi Narodów nie poszedł na marne.

J. S.

List z Estonji.

(Koresp. własna)

Zbrodnie komunistyczne.

W nocy na 22 stycznia r. b. zaaresztowano w całym kraju ok. 200 komunistów, wśród nich posłów do parlamentu, radnych mężów zaufania partji itd. Aresztowanych władze oskarżają o dążenie do obalenia demokratycznego ustroju Państwa i zdradę stanu. 14 osób ma stanąć na jesieni przed sądem wojennym. Tylko niewielką część wypuszczono na wolność.

W dwa miesiące później policja zawiesiła ok. 230 organizacji robotniczych, oskarżonych tak samo o dążności wywrotowe.

Rzecz jasna, że parlament musiał się zająć sprawą aresztowania posłów, a chociaż Konstytucja wyraźnie mówi, że posła wolno aresztować tylko na gorącym uczynku, większość burżuazyjna, posłuszna wezwaniu Rządu, uchwaliła wydać posłów komunistycznych.

Tymczasem prześladowania komunistów trwają wciąż nadal. Wciąż następują aresztowania, bezustannie zawiesza się pisma komunistyczne, zamiast których ukazują się nowe.

Jak zgrabnie komuniści sami bronią swojej sprawy, dowodzi następujący przykład. Gdy na jednem z posiedzeń parlamentu socjaliści bronili nietykalności posłów komunistycznych, komunista Järna oświadczył, że ani on, ani jego koledzy nie chcą bynajmniej ukrywać, iż są przeciwnikami ustroju demokratycznego, że dążą do obalenia go *i do połączenia Estonji z Rosją*. Oczywiście było to całkowicie na rękę partjom burżuazyjnym.

Komuniści pozatem w mowach, uchwałach i w prasie wzywają otwarcie do obalenia ustroju obecnego i przyłączenia się do Rosji. Taką propagandą, prowadzoną w sposób brutalny i wyzywający, sami oddają się w ręce policji. Zgromadzenia ludzi inaczej myślących, przedewszystkiem socjalistów, komuniści usiłują rozbijać gwałtem, lub przynajmniej uniemożliwić obrady. Stosują teror względem jednostek innych przekonań nietylko na zgromadzeniach, ale też w fabrykach i warsztatach. Jednem słowem komuniści stali się plagą ruchu robotniczego. Robotnicy estońscy będą musieli długo walczyć, zanim zalecz- rany i naprawi- szkody, dokonane przez komunistów.

Komunizm jest przeżytkiem nowoczesnego ruchu robotniczego. Występuje on w formie tem brutalniejszej i przewrotniejszej, im mniej wyrobiona i uświadomiona jest klasa robotnicza danego kraju. Niestety, tak jest w Estonji.

W sierpniu zaszły wypadki, które postawiły nas w nowej sytuacji wobec komunizmu i które świadczą, że komuniści przyswoili sobie nową taktykę.

Na dzień 3 sierpnia zapowiedziane zostały komunistyczne demonstracje przeciwwojenne. Na krótko przed tym policja aresztowała ludzi, podejrzanych o przygotowywanie faszystowskiego zamachu stanu. Sprawa ta nie zasługiwałaby na wzmiankę, gdyby komuniści i tutaj nie maczali rąk. Przywódca zamachowców faszystowskich, Reinkubjas, oraz jego najbliżsi współpracownicy, to ludzie z kryminalną przeszłością.

W dzisiejszym numerze:

Porozumienie genewskie.
Komunistyczni mordercy.
Kamienicznicy i ich dochody.
Strajk piekarski w Warszawie.
Grozi strajk piekarski w Krakowie.
Dyrektor Banku — kawaler orderu „Polonja restituta" — ukradł 16 milj. złotych!
Min. przemysłu i handlu nie wie, czem jest krakowska Akademja Umiejętności i pyta się o jej charakter!
Odcinek: dalszy ciąg wspomnień J. Grabca o ruchu robotniczym w Warszawie.
Humoreska B. Hertza.

Ale okazuje się, że ci „wywrotowcy" byli w związku z komunistycznymi prowodyrami i że przygotowywane przez Reinkubjasa zaburzenia miały być wyzyskane *w celach komunistycznych*. Reinkubjas i tow. mieli podobno plan wystąpić ze swym operetkowym zamachem w tym samym czasie, co i komuniści ze swą demonstracją antywojenną. Komuniści z góry mieli zamiar, sprowokować zajście z policją i wywołać, o ile się uda, powszechne zaburzenia. Tak np. zaniechali, przepisanego ustawą, zameldowania w policji o mających się odbyć demonstracjach. Demonstracja przeciw wojnie miała być zarazem zamachem na ustrój demokratyczny i władze państwowe kraju, który ze względu na swą przyrodzoną słabość militarną nie wchodzi przecież w rachubę, jako międzynarodowy czynnik zagrażający pokojowi.

Policja zabroniła demonstracji ulicznych, które tu i owdzie odbyły się, ale nigdzie nie doszło do większych starć.

Wypadki te, zarówno jak komiczne towarzystwo Reinkubjasa nie zasługiwałyby na uwagę, gdyby wkrótce potem, dn. 16 sierpnia, nie nastąpiło *zabójstwo posła Jacka Nanilsona*. W obliczu tego ohydnego mordu ukazuje się wydarzenie 3 sierpnia, jakoteż afera Reinkubjasa w innem świetle.

Kim był Nanilson? Dlaczego został zamordowany? Był to skromny robotnik, oddany ruchowi robotniczemu. W ostatnich wyborach kandydował jako zastępca na liście komunistycznej. Gdy w styczniu posłowie komunistyczni zostali aresztowani, a część zbiegła do Rosji, Nanilson wszedł do parlamentu. Widocznie był on tylko powierzchownie komunistą, gdyż wkrótce przeszedł do niezależnych socjalistów. Kroku tego komuniści nie mogli mu przebaczyć i wszczęli przeciwko niemu kampanję niesłychanie dziką i podłą, aż go zabili.

Wobec gróźb, bezustannie miotanych przez komunistów pod adresem Nanilsona, było z góry rzeczą pewną, że zabójstwo mogli popełnić tylko komuniści, aczkolwiek dowodów niezbitych nie było. Teraz je mamy.

W kilka dni po morderstwie ukazała się ulotka Centralnego Komitetu Wykon. estońskiej partji komunistycznej z zawiadomieniem, że *Nanilson padł od ręki komunistów* za „zdradę sprawy robotniczej". *Mord gloryfikuje się i poleca jako przykład.* Jednocześnie zawiadamia się, że robotnik Temmerik, którego w r. 1922 znaleziono martwym w lesie, niedaleko Rewla, *również zastrzelony został przez komunistów (śmierć ta dotychczas okryta była tajem-*

nicą). Teraz komuniści cynicznie wyznają, że zabili go za odstępstwo od komunizmu.

Obok wychwalań mordów, dokonanych na Nanilsonie i Temmeriku, ulotka zawiera *groźby i nawoływania do nowych mordów.* Chodzi zwłaszcza o innych posłów, którzy, wzorem Nanilsona, opuścili komunistów. Lży się ich za to, jako zdrajców i grozi się im zemstą. Jest obecnie 3 takich posłów, z których jeden przeszedł do socjalistów niezależnych, drugi do frakcji socjalno - demokratycznej, trzeci zaś, który również zgłosił się do tej frakcji, po zabójstwie Nanilsona zaniechał tego i obecnie nazywa siebie bezpartyjnym.

Jednakowoż komuniści nie ograniczają się do gróźb pod adresem swych byłych towarzyszów, lecz także socjalistycznych i burżuazyjnych polityków, którzy im zawadzają, określają, jako takich, na których *„klasowo uświadomieni robotnicy winni się mścić".*

Dokąd te mordercze groźby jeszcze zaprowadzą, narazie trudno przewidzieć. Tyle jednak zdaje się być pewnem, że komuniści są zdecydowani prowadzić walkę przeciwko Państwu i niewygodnym dla nich jednostkom przy pomocy teroru i pospolitych morderstw.

Równie pewne jest atoli, że Państwo będzie się broniło przeciwko temu i musi się bronić. Coraz częściej słychać wołania o „silną rękę" i trzeba przyznać, że komuniści czynią wszystko, by swych przeciwników jeszcze bardziej podburzać przeciwko sobie.

Prawdopodobnie Rząd planuje już przeciwko komunizmowi, jako organizacji politycznych skrytobójstw, radykalniejsze środki represyjne, być może nawet prawa wyjątkowe. Nietykalność poselska, a może i jeszcze co więcej — może iść w strzępy, ruch robotniczy cierpieć będzie nieskończenie i krwawić...

Socjalizm znajduje się w wyjątkowo trudnem położeniu. Nie dlatego, by komunizm miał licznych zwolenników. Nie. Niebezpieczeństwo leży w zaniepokojeniu ludności (o co komunistom właśnie chodzi), oraz w *zdziczeniu moralnem,* które komunizm wnosi do szeregów robotniczych.

Poza tem wszystkiem czyha niebezpieczeństwo dyktatury reakcji, której wzywają pewne żywioły burżuazyjne. Narazie rozlegają się skargi na zbytni demokratyzm konstytucji i na proporcjonalny system wyborczy, ale istotnem pragnieniem reakcji jest rozpędzenie parlamentu na wszystkie wiatry i „zastąpienie" go przez kilku generałów.

M. Martna.

Rewel, wrzesień.

O dochodach kamieniczników i o dochodach miejskich.

Stan finansowy naszych miast i miasteczek jest bynajmniej nieświetny. A właśnie racjonalna gospodarka wymaga obfitych źródeł dochodu, jeżeli się zważy, jak okropnie gospodarowane były miasta pod caratem przez mianowanych burmistrzów i prezydentów. Jeżeli tylko wziąć pod uwagę szkolnictwo, to mało które miasto posiada własnę gmachy szkolne, a jeżeli i posiada, to są to najokropniejsze budy, nienadające się na cele szkolne.

Mam wrażenie, że realizacja obowiązkowego nauczania powszechnego rozbije się właśnie o kwestję pomieszczenia szkół.

Wystarczy zaznaczyć, że w roku szkolnym 1920-21 w pięciu województwach: Warszawskim, Lubelskim, Łódzkim, Kieleckim i Białostockim, oraz mieście stoł. Warszawie na ogólną liczbę 4070 sal lekcyjnych w miastach, zaledwie 1027 t. zn. 25,23 proc. było własnością miejską. Od tego czasu miasta wybudowały bardzo niewiele nowych gmachów, natomiast otwarto znaczną liczbę nowych szkół. Powyższy stosunek jeżeli się więc zmienił, to raczej na gorsze.

Wziąłem pierwszą lepszą kwestję z brzegu. To samo mniej więcej możnaby powiedzieć i o każdej innej. W każdem prawie naszem mieście (mam na myśli były zabór rosyjski) brak najprymitywniejszych urządzeń.

W okresie inflacyjnym miasta pozbyły się jednego nadzwyczaj poważnego źródła dochodu, jakim był podatek od nieruchomości. W roku 1909 w 101 mieście (na ogólną liczbę 116) byłej Kongresówki przy budżecie dochodowym w wysokości 18,467,019 rb. podatek ten stanowił 5,410,95 rb. czyli 29,2 proc.

Wskutek inflacji i dawnej ustawie o ochronie lokatorów dochody właścicieli domów zeszły do zera, wobec czego zarządy miast nie uważały za stosowne ściągać podatku od nieruchomości, który zresztą, nie podwyższany stał się dzięki inflacji, sumą mikroskopijną.

Sytuacja zmieniła się gruntownie wobec wprowadzenia nowej ustawy o „ochronie lokatorów". Wprawdzie kamienicznicy płaczą i załamują ręce, wołając, że dokładają do swej własności, jednak podejmujemy się dowieść, że sytuacja ich jest dobra, że z czasem będzie nawet świetna.

Od nowego roku 1925 r. komorne w zależności od wielkości lokalu i sposobu jego użytkowania wynosić będzie 19 do 34 proc. przed wojenne, nie biorąc w rachubę licznych lokali nieobjętych ustawą o ochronie, a te dają dochody kilkakrotnie wyższe od przedwojennych. Pozornie więc dochody zmniejszyły się do jednej piątej lub jednej trzeciej dochodów przedwojennych.

Nie zapominajmy jednak o świadczeniach, płaconych przez lokatorów. Przyjmijmy je skromnie na 15 proc. komornego przedwojennego, wtedy okaże się, że do kieszeni kamieniczników wpływa 34 do 49 proc. tego, co przed wojną, a więc od jednej trzeciej, do połowy.

Przed wojną właściciele nie byli jednak faktycznie wyłącznymi właścicielami swych nieruchomości, gdyż były one obciążone hipotecznie i to w bardzo wysokim stopniu. Władysław Grabski w swym „Roczniku statystycznym" oblicza wartość nieruchomości miejskich na 633,416,640 rb. (str. 194), a obciążenie hipoteczne w samych tylko Tow. Kredytowych miejskich na 219,848,700 rb. (str. 260), czyli na 34,7 proc. ogólnej wartości.

Nie było to jedyne obciążenie hipoteczne. Poza Towarzystwami Kredytowemi miejskiemi pożyczki na hipotekę dawały osoby prywatne. Był to ulubiony sposób lokowania oszczędności, bo gwarantował wysoki procent. Jeżeli więc przyjmiemy bardzo skromnie, że obciążenie hipoteką prywatną wynosiło tylko połowę tego, co w Towarzystwach Kredytowych miejskich, to okaże się, że nieruchomości miejskie tylko w połowie należały do ich właścicieli. Właścicielami drugiej połowy byli rozmaici wierzyciele, którym trzeba było płacić odpowiednie procenty z sum, uzyskanych za komorne.

Dzięki inflacji kamienicznicy pozbyli się za grosze swych hipotek. O ile się ich nie pozbyli to zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej; zredukowano je do jednej czwartej.

Z powyższych obliczeń wynika jasno, że, biorąc bardzo skromnie, dochody kamieniczników będą na Nowy Rok wynosiły 66 — 100 proc. dochodów przedwojennych, poczem będą one wzrastały co kwartał. Dlaczegóżby nie miano ich obłożyć odpowiednim podatkiem, któryby pozwolił miastom na rozpoczęcie niezbędnych inwestycji?!

Przed wojną właściciele nieruchomości przerzucali ów podatek na barki lokatorów, podnosząc odpowiednio komorne; teraz, wobec ustawy o ochronie lokatorów, właściciele musieliby go opłacać z własnej kieszeni.

Nasi radni miejscy powinni wszcząć energiczną akcję za opodatkowaniem kamieniczników w celu przysporzenia miastom dochodów.

W. Kiel.

Strajk piekarzy w Warszawie.

Wczoraj strajk piekarzy rozszerzył się przez gremjalne przystąpienie do strajku żydowskich pracowników piekarskich.

Czynne są piekarnie spółdzielcze oraz, te które podpisały umowę ze związkiem spożywczym, przyjmując postulaty pracowników, piekarni takich było w dniu wczorajszym 27, siedemnaście z nich podpisało umowę z klasowym związkiem spożywczym, 5 z żydowskich związkiem i 5 z polskim związkiem.

W mieście odczuwał się znaczny brak chleba. Ceny jego spekulanci starali się podbijać ściągając od kupujących od 15 do 10 gr. powyżej ceny. Komisarjat rządu i policja powinny poskromić apetyty paskarzy.

Wprawdzie oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu wydał polecenie wszystkim funkcjonarjuszom policji jaknajskrupulatniejszego sprawdzania cen we wszystkich sklepach, piekarniach, oświadczając, że winni pobrania nielegalnych zysków będą pociągani do odpowiedzialności sądowej, — dotąd jednak wyzyskiwacze paskują bezkarnie.

Wydział zaopatrywania dostarcza pieczywo szpitalom i instytucjom dobroczynnym, bursom i szkołom. Sklepy miejskie zaopatrzone są w dostateczne ilości mąki.

Dziś o godz. 5 po poł. w ministerjum pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli pracowników, i właścicieli piekarń, przy współudziale przedstawicieli rządu.

Na konferencji tej winno dojść do porozumienia. Rząd nie powinien pozwolić, by dzięki nieustępliwemu i nieuzasadnionemu stanowisku właścicieli piekarń, uboga ludność stolicy cierpiała brak chleba.

KRAKÓW W PRZEDEDNIU STRAJKU PIEKARZY.

(Koresp. własna)

Przed kilku miesiącami, przy likwidowaniu strajku piekarzy w Krakowie, została zawarta umowa, na mocy której z dniem 1 września r b. miała automatycznie wejść w życie płaca tygodniowa, w miejsce dotychczasowej płacy na akord.

Jak zwykle, tak i tym razem, przedsiębiorcy podpisy swe i uroczyste przyrzeczenia uznali za nieobowiązujące i ani myślą o wprowadzeniu płacy tygodniowej.

Robotnicy, oburzeni postępowaniem przedsiębiorców, **zażądali bezwzględnie wprowadzenia umowy w życie.**

Dn. 9 b m. odbyła się w magistracie krakowskim konferencja robotników z pracodawcami. Z przebiegu dyskusji okazało się, iż majstrowie krakowscy chcą tylko tego samego, co ich koledzy warszawscy, t j. **podwyższenia cen na chleb,** a nawet idą dalej, gdyż żądają całkowitego zniesienia Komisji do ustalania cen. Nie krępując się zupełnie obecnością władz, wylewali łzy pod adresem wspomnianej komisji, która, ich zdaniem, tamuje tylko dobre chęci panów pracodawców Przyznali się do tego, że nie opłaca im się wypiekać chleba. **Ponieważ białe pieczywo kalkuluje im się lepiej, więc karmią bułkami ludność Krakowa, a że to się fatalnie odbija na kieszeniach niezamożnych, to p.p. majstrów nic nie obchodzi.** Władze natomiast patrzą przez palce na te wybryki majstrów

Rezultatem konferencji byłby napewno strajk, do którego jawnie dążą majstrowie, gdyby nie stanowisko robotników, którzy przyjęli propozycję wice-prez miasta, p. Wielgusa, aby odłożyć debaty do dn. 18 b. m, gdyż p. Wielkus wyraził nadzieję, iż do tego czasu magistrat będzie mógł zaopatrzyć miasto w dostateczną ilość mąki, przy pomocy G. U. Z.

Od wyników przyszłej konferencji zależeć będzie, czy Kraków uniknie strajku, do którego robotnicy zmuszeni będą przystąpić, o ile majstrowie nie zmienią swego prowokacyjnego stanowiska Władze winny zwrócić na tę sprawę baczną uwagę i nie czekać tak, jak to było w Warszawie, gdzie żadne przestrzegania robotników nie zdołały przekonać władz o powadze sytuacji

Magistrat a robotnicy.

MAGISTRAT A ROBOTNICY PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.

W parku Młocińskim, w odległości 11 kilometrów od Warszawy, zarządzone zostały przez Magistrat roboty publiczne, mające na celu zatrudnienie bezrobotnych z Warszawy. Płaca za całodzienną pracę wynosiła aż 3 złote 25 groszy, a ze względu na znaczną odległość od krańców miasta, gdzie przeważnie mieszkają bezrobotni, do płacy zasadniczej dodano 2 złote na pokrycie kosztów codziennej podróży.

Jednakże — płacono w ten sposób jedynie w ciągu jednego tygodnia. Już następnego tygodnia, bez uprzedniego ogłoszenia, bez uprzedzenia zainteresowanych, zredukowano płacę o 1 złoty, i robotnicy zmuszeni do codziennego przemarszu zgórą 22 kilometrów — otrzymali za całodzienną ciężką pracę, wbrew magistrackim obwieszczeniom, zaledwie 4 zł. 25 gr.

Na interwencję delegatów, p. inż. Słomiński oświadczył, iż w żadne pertraktacje wchodzić nie chce, gdyż **robotnicy na robotach publicznych żadnych praw nie posiadają.** To stanowisko Magistratu, naigrawającego się z ofiar kryzysu ,oddajemy pod sąd całej robotniczej opinji.

Robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych.

J. GRABIEC. 7)

Przy „robocie".

Wspomnienia z pracy agitacyjnej wśród robotników warszawskich.

Symbolem widomym tego było rozbicie manifestacji majowej 1901 r. na dwie: „Bund", „S. D." i „Proletarjat" urządziły konkurencyjną manifestację na Marszałkowskiej i zasypując odezwami i bibułą Warszawę, zdołali wprowadzić zamęt i odciągnąć z Alei Ujazdowskich sporo robotników. Zresztą pepeesowska robota w ciągu paru miesięcy stała się absolutnie niemożliwa. „Stosunki" były tak „zaprowokowane", że przystąpienie do systematycznej roboty odrazu oddawało działacza na pastwę „Ochrany". Prowadzący Warszawę „Jan" musiał uciekać za granicę, skąd później dopiero powrócił do kraju, już jako nielegalny. Starzy działacze, o ile pozostawali na wolności, byli szpiclowani w sposób jaknajbezwstydniejszy, nowi sypali się odrazu po przystąpieniu do roboty...

Dalszy rozwój organizacji pepeesowskiej uratował wówczas żelazną energją i tytaniczną wręcz pracą „Leon". Był to świeżo powrócony z Syberji, gdzie odbył kilkuletnie zesłanie za sprawę S. D. jeszcze bodaj z r. 1895, murarz z zawodu, człowiek dużych zdolności i wydatnej inteligencji— Bolesław Czarkowski. Czas więzienia i wygnania „Leon" poświęcił na samokształcenie; nawrócił się na P.P.S., której stał się następnie jednym z przywódców. Po jakiem takiem nawiązaniu stosunków w Zagłębiu, „Leon" przybył „uporządkować Warszawę". Warunki pracy miał straszne. Na wszystkie do ostateczności zaszpiclowane stosunki był sam jeden. Pracował też nad siły. Często zaś po dniu spędzonym na „oblataniu" stosunków w różnych dzielnicach Warszawy musiał przenocować pod deskami lub w rurach kanalizacyjnych, gdy „zaszpiclowany" gdzieś na Powiślu, czy na Pradze, ani rusz nie mógł się dostać do miasta na mieszkanie do którego z sympatyków. Przybywający do roboty ludzie, bądź „zaszpiclowali się" gruntownie zaraz na wstępie, bądź też, zrażeni niebywałemi trudnościami, odpadali sami. Mimo wszystko, „Leonowi" udało się nietylko pochwycić potargane nici dawnych stosunków, ale utworzyć zupełnie nową organizację miejską, która przetrwała już do Rewolucji 1905 roku, rozwijając się stale.

Zarzuciwszy dawne organizowanie komitetów i kółek fachowych, oraz kółek wykładowych Anglika, „Leon" przyjął za podstawę organizacji podział terytorjalny. Warszawa, w myśl tego, podzielona została na pięć dzielnic fabrycznych: Powązki, Wola. Jerozolimskie, Powiśle i Praga. Szóstą dzielnicę tworzyły wszystkie rzemiosła. Siódmą — żydzi. Na czele dzielnicy stał komitet, któremu przewodniczył członek Warszawskiego Komitetu Robotniczego. Siedmiu przewodniczących komitetów dzielnicowych, wraz z „Okręgowcem", jako przewodniczącym, tworzyło ten właśnie „W. K. R.". Cechą charakterystyczną i poniekąd nowością było zupełne zrównanie inteligentów i robotników na stanowiskach partyjnych.

Gdy ta organizacja miejska poszła w ruch (lato 1901 r.), „Leona" już nie było w Warszawie. Tropiony przez szpiclów, a znaczny dla swej rzucającej się w oczy postaci (wysoki, tęgo zbudowany, barczysty, z bardzo charakterystyczną, typową robociarską twarzą), „Leon" stał się na bruku warszawskim niemożliwym. Zdążył tylko „oddać stosunki" co ważniejsze przybyłemu do Warszawy w tym czasie „Kozakowi"—Waleremu Sławkowi, dziś ppułkownik sztabu generalnego, oraz już pracującym „Kudłatemu" (powieściopisarz Andrzej Strug), oraz „Annie" (Zofja Wortmanówna). Przed wyjazdem wezwał jednak do roboty wszelkie ostatnie już rezerwy, a w tej liczbie i mnie, kończącego właśnie dyplomowe egzaminy w uniwersytecie. Było to tem konieczniejsze, że zaszpiclował się fatalnie „Kudłaty", a „Kozak", już dobrze wsypany w Łodzi, skąd uciekł przed aresztowaniem, był stale niepewny co do swego losu.

W sierpniu też stanęła nowa porządna organizacja już według pomysłu „Leona".

Dzielnice podzieliliśmy szybko. Powązki objęła „Anna", energiczna i wymowna, a przytem bardzo ładna i szykowna niewiasta, późniejsza „Mateczka" lewicowców — Poznerowa. Wola dostała się „Kozakowi", po którym zaraz miałem objąć ja ją. Tymczasem jednak ze względu na dobrą znajomość terenu i trudności techniczne, ja objąłem „dzielnicę rzemieślniczą". Powiśle i Jerozolimska dzielnica stały się operacyjnym terenem „Kalasantego", który powrócił do partji i jako doświadczony działacz wziął na siebie najwięcej pracy. Pragę wreszcie objął „Inocenty", świeżo upieczony prawnik petersburski — Czarniawski, który w Warszawie objął posadę w tymże zarządzie kolejowym, co i „Kalasanty". Żydowska dzielnica zyskała doświadczonego przewodnika w „Witoldzie". Był to najstarszy z nas wiekiem i socjalizmem, stary „Związkowiec", gruntownie wykształcony, przytem inżynier elektrotechnik Bernard Szapiro.

Stosunki konspiracyjne zmieniły się nieomal zupełnie. Przedewszystkiem zarzuciliśmy konspirowanie przed sobą naszych nazwisk i że tak powiem pozycji socjalnej, jak się okazało — bezcelowe. Tworzyliśmy zwarty Warsz. Kom. Robotniczy, zbierający się dość często dla omówienia spraw, a komunikujący się z sobą stale, bezpośrednio, a nie jak dawniej—przez „dromaderki". Przyczyniło się do tego i to, że wszyscy zajmowaliśmy stanowiska, markujące wybornie wszelkie widzenia się. Mnie np. można było zawsze zastać między godz. 10 a 11-tą w korytarzu Sądu Okręgowego lub w kancelarji którego bądź wydziału. „Kalasanty" i „Inocenty" pracowali w pełnym zawsze interesantów Zarządzie Kolei na Długiej, w ruchliwym pasażu Simonsa. „Witold" był dygnitarzem poza wszelkiemi podejrzeniami w Zarządzie Tow. Elektr. jakiegoś na Królewskiej itd. Ponadto każdy z nas rozporządzał jakimś zupełnie bezpiecznym punktem dla zostawiania listów, oraz telefonem, przez który w umówiony sposób można było wszystko powiedzieć. Narady odbywaliśmy w lokalach solidnych: u jakiegoś dygnitarza czy burżurja, sympatyka lub też przygodnie. Latem np. 1902 r. stale odbywały się one w kancelarji mego patrona, którego wówczas zastępowałem— adw. Ant. Pileckiego, przyczem wobec kancelisty i służby towarzysze uchodzili za procesujących się i trudnych do ugody klijentów.

D. c. n.

Ściąganie wkładek na fundusz bezrobocia.

Opracowany projekt rozporządzenia ministra pracy w sprawie postępowania zakładów pracy przy ściąganiu wkładek na rzecz funduszu bezrobocia będzie rozpatrzony na międzyministerjalnej konferencji, która odbędzie się 13 b. m. w gmachu min. pracy przy współudziale przedstawicieli min. skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojskowych, kolei żelaznych i robót publicznych. Według tego projektu obowiązek zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia złożony zostaje już na te przedsiębiorstwa, które zatrudniają ponad 5 robotników. Zakłady te winny prowadzić przy wpłatach zarobków listy płacy, z uwzględnieniem następujących 3 rubryk: a) przeciętny dzienny zarobek każdego ubezpieczonego robotnika, b) sumę od której odlicza się wkładki każdego robotnika na rzecz funduszu oraz c) wkładkę potrąconą przez pracodawcę. Wkładka ta wynosić będzie pół procent od sumy wypłacanej. O ile przeciętny zarobek robotnika jest wyższy niż 7 zł., wówczas przyjmuje się jako przeciętny zarobek, stanowiący podstawę do obliczenia wkładek i wypłatę zasiłku 5 zł. Ściągnięte wkładki robotnicze przez pracodawcę winny być pod rygorem 34 art. ustawy o zabezpieczeniu bezrobocia co miesiąc z dołu, najpóźniej do dnia 20 następnego miesiąca przekazane do funduszu bezrobocia.

KWIATKI Z NASZYCH URZĘDÓW.

Jak donosi „Nowa Reforma", przed kilkunastu dniami Akademja Umiejętności w Krakowie wysłała do min skarbu prośbę o zwolnienie od opłaty celnej wagonu ilustracyjnego papieru, sprowadzonego z Niemiec dla Akad Umiejętności, a którego to papieru w Polsce się nie wyrabia Min. skarbu przekazało sprawę min przemysłu i handlu, to zaś zwróciło się do Akademji Umiejętności z prośbą o podanie, jakiego rodzaju (!!) jest ta instytucja.

Z Warszawskiej Kasy Chorych.

LEKARZE KASY CHORYCH.

Liczba lekarzy specjalistów, ordynujących w przychodniach Warszawskiej Kasy Chorych, w chwili obecnej wynosi około 300 osób, w tem, internistów — 76, neurologów — 17, pedjatrów—29, chirurgów — 30, ginekologów — 27, wenerologów—27, okulistów — 17, specjalistów chorób dróg oddechowych — 19, wreszcie lekarzy rejonowych 42 Lekarze ci przyjmują chorych w przychodniach w godzinach od 9 zrana do 8 wieczorem. Według podziału na dzielnice na poszczególne przychodnie przypada następująca ilość lekarzy: Solec — 45, Praga — Jagiellońska — 39, Mławska — 29, Puławska — 23, Sosnowa 46, Żytnia — 39, Wolska — 22, Marszałkowska — 29, Wspólna 9, Młynarska — 4, Pelcowizna — 1, Kaskada — 1, Grochów — 1

Liczby powyższe nie uwzględniają pomocy dentystycznej, stosowanej przez Warszawską Kasę Chorych w bardzo szerokim zakresie.

W miarę powiększania liczby przychodni, coraz bardziej wzrasta liczba lekarzy Kasy Chorych, na czem zyskuje sposób udzielania pomocy lekarskiej członkom Kasy, którym już obecnie przysługuje prawo wyboru lekarza z powyższej liczby.

Drożyzna.

BY ZWALCZYĆ HYDRĘ PASKARSTWA MIĘSNEGO — RZĄD SPROWADZI MIĘSO Z ARGENTYNY.

W związku z przejawiającą się nieuzasadnioną zwyżką cen mięsa żywej wagi, ustawicznie podbijaną przez producentów oraz rozpoczętą akcją przeciwdrożyźnianą na rynku mięsnym przez czynniki rządowe dowiadujemy się, że poczynione zostały kroki w kierunku zamówienia dla Polski transportów mięsa mrożonego z Argentyny. Mięso to jest o wiele tańsze niż krajowe. (v).

Zanim przyjedzie argentyńskie mięso — rzeźnicy porosną w pierze.

Wczoraj na rynku mięsnym ceny kształtowały się z nieuzasadnionych względów w dalszym ciągu zwyżkowo od z. 1,50 do 2 zł. Na rynku mięsa wołowego bez zmiany. W handlu cielętami tendencja w dalszym ciągu wybitnie zwyżkowa. Zachłanność producentów, żądających za 1 kg. żywej wagi cielęcia do zł. 1,30 groszy doprowadziła do zmiany cennika hurtowego. I tak w dniu wczorajszym 10 b. m. zgłoszono w komisarjacie rządu nową kalkulację cen mięsa cielęcego. Wynosi ona za 1 kg. cielęciny zadniej — 2,20 zł. (dawniej 2), koszernej — 2,50 (dawn. 2,30).

NA RYNKU NABIAŁOWYM.

Na rynku jajczarskim ceny utrzymano od 120 do 130 zł. za skrzynię. W związku z podwyższeniem taryfy kolejowej za przewóz jaj komisja porozumiewawcza kupców jajczarskich zgłosiła przeciwko temu protest w min. kolei, domagając się obniżenia taryfy. Ceny masła i serów utrzymane.

HERBARZ PASKARSKI.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał 10-go września: Wolfa Zywana, właśc. sklepu ubiorów p. t. „Samarytanin" (pl. Bankowy, róg Żabiej) za pobieranie nadmiernych cen za ubiory, na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 2000 zł. grzywny, 200 zł. opłat sądowych, Zelmana Sercarza, właśc. sklepu galanteryjnego (Krak.-Przedm. 87) za pobieranie nadmiernych cen za koszule na 2 miesiące więzienia, 1000 zł. grzywny i 110 zł. opłat sądowych, Marka Sirdta, (Krak.- Przedm. 29) za takież przekroczenie na 1 miesiąc więzienia, 1000 zł. grzywny i 105 zł. opłat sądowych oraz Jeruchima Minskiego, właśc. sklepu ubiorów (Długa 53) za pobieranie nadmiernych cen za ubiory na 1 miesiąc więzienia, 1000 zł. grzywny i 110 zł. opłat sądowych. Skazany Zywan został z polecenia sądu natychmiast aresztowany. Nadto wszyscy skazani winni dwukrotnie ogłosić treść wyroków na pierwszej stronie dwuch dzienników stołecznych oraz na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg 14 dni. (—).

Sprawy skarbowe

Wpływy z danin i monopoli.

Tymczasowe zestawienie wpływów z ważniejszych danin i monopoli państwowych wykazuje znaczniejsze powiększenie się wpływu z podatku przemysłowego, który w 3-ej dekadzie sierpnia dał 3,2 milj. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 2,9 milj. zł. oraz wpływu z podatku dochodowego, który w 3-ej dekadzie sierpnia przyniósł 2,1 milj. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 0,9 milj. zł.

Również zwiększeniu uległy wpływy z podatków pośrednich, które w 3-ej dekadzie sierpnia dały 9,9 milj zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 9,6 milj. zł. W ciągu 3-ch dekad sierpnia podatek od spirytusu, węgla, cukru i oleju skalnego dał 22.6 milj. zł., gdy w 3-ch dekadach lipca skarb państwa z tych źródeł otrzymał 19,2 milj. zł.

Zwiększył się również wpływ z opłat stemplowych, które w 3-ej dekadzie sierpnia dały 2,7 milj. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 2,5 milj. zł.

Chociaż brak jeszcze szczegółowych danych cyfrowych za cały miesiąc sierpień już dziś stwierdzić można, iż miesiąc tem zamknięty został bez deficytu.

Zasoby skarbu państwa uszczuplone w pierwszych dniach b. m. szybko znowu zwiększają się: rachunek żyrowy skarbu państwa w banku polskim przekracza znowu 30 milj. zł.

Premjówka dolarowa.

Raporty oddziału banku polskiego wykazują zwiększające się zapotrzebowanie na obligacje 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, co pozwala mniemać, że emisja pierwszej serji obligacji będzie do końca miesiąca wyczerpana. Pokup „premjówek" dolarowych wywołany jest w znacznej mierze zbliżającym się terminem ciągnienia wygranych. wśród których w kole znajdzie się znowu główna wygrana w sumie 40,000 dol.

Trzecia śmiertelna ofiara wykolejenia się pancerki.

Na miejscu katastrofy pancerki przy rzece Mereczance, jak donosiliśmy wczoraj znaleźli śmierć porucznik Mieszczanowski i plutonowy Morajda. Rannych jest 25 osób, w tem dwu poruczników Jaworski i Sidorowicz. Trzeci, por. Stefan Stefański przewieziony wraz z innymi automobilem do Wilna, zmarł w szpitalu kolejowym z odniesionych ran.

Sprzeniewierzenie 16 milj. zł.

DEFRAUDANTEM KAWALER ORDERU „POLONJA RESTITUTA".

Dyrektor banku komunalnego w Poznaniu dr. Bronisław Konopiński, znany działacz chjeński, z tego tytułu kawaler orderu „Polonia Restituta" i delegat min. skarbu na Wielkopolskę został na podstawie listu gończego aresztowany w Sopotach za szereg oszustw, nadużyć i sprzeniewierzeń na ogólną sumę 16 milojnów złotych. Między innemi K. pobrał tytułem „zaliczki" na poczet prowizji w kwocie 90 tysięcy złotych wbrew uchwale Rady nadzorczej. Pozatem jest kilka innych obciążających Konopińskiego zarzutów, jest sprawa pobierania dla siebie przy spłacie hipotek wyższych prowizji od przewidzianych ustawami banku, oraz nieformalność, przy przepisaniu na rzecz dr. Konopińskiego domu przy ul. Fredry, zakupionego przez Bank Komunalny zw. kredytowych. Wreszcie są zarzuty poszkodowania osób prywatnych.

Policja w obronie kapitalistów żydowskich

W firmie szmuklerskiej Hasenfus przy ul. Bonifraterskiej 31 trwa już od 2 miesięcy strajk 26 robotników żydowskich, członków Warsz. Klas. Zw Włóknistego.

Powodem strajku było żądanie fabrykanta obniżenia płac robotniczych (i tak szczupłych) o połowę i wydalenia 8 robotników. Robotnicy nie zgodzili się na tę prowokacyjne żądania wobec czego p Hasenfus na miejsce swoich wieloletnich pracowników przyjął przy pomocy policji łamistrajków chadeckich

W dodatku podkreślamy, iż 4 komisarjat policji teroryzuje wciąż strajkujących robotników fabryki; były nawet wypadki pobicia robotników przez przodownika Nr. 121, gdy ten zastał ich stojących spokojnie pod bramą fabryki

Związek podejmuje wszelkie możliwe środki dla poparcia strajkujących robotników w ich słusznych żądaniach i wzywa wszystkich robotników szmuklerskich do omijania powyżej wspomnianej fabryki.

III Zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracown. Bankowych Rplitej Polskiej.

Zjazd odbył się w dniach 7 i 8 b. m. we Lwowie w sali Izby Handlowo - Przemysłowej. Ogółem przybyło 61 delegatów ze wszystkich niemal miast polskich.

Po zagajeniu Zjazdu, wyborze prezydjum i powitalnych przemówieniach, zabrał głos prezes Związku, Dobulewicz, wygłaszając sprawozdanie ogólne z działalności Związku za rok ubiegły

Referat organizacyjny i prasowy wygłosił p. Kowarz, referat finansowy — p Jan Przedpełski z Warszawy, poczem nastąpiły wybory komisji i uczestnicy Zjazdu udali się na zwiedzanie Targów Wschodnich.

W poniedziałek, dn. 8 b. m., przed poł. obradowały komisje, które uchwaliły szereg rezolucji, przedłożonych na popołudniowem posiedzeniu Zjazdu do zatwierdzenia Między innemi przyjęto rezolucje:

W sprawie ustawy zabezpieczającej od bezrobocia, domagając się rozszerzenia tej ustawy również na pracowników umysłowych; w sprawie pomocy dla zredukowanych, w której bankowcy domagają się od Rządu odpowiednich subsydjów na zapomogi, jak również postanawiają opodatkować się w stosunku 1% od pensji, żądając takiegoż samego opodatkowania ze strony instytucji bankowych.

Wreszcie przyjęto rezolucję w sprawie drożyzny, stwierdzającą, że dotychczasowe środki stosowane przez Rząd w kierunku zwalczania drożyzny nie są wystarczające, przeto Zjazd upoważnia Zarząd Główny do zwrócenia się do Rządu z propozycją powołania organizacji społecznych, specjalnie zaś przedstawicieli zw zawodowych i spółdzielni spożywczych do współdziałania celem opracowania planu zwalczania drożyzny.

Pozatem uchwalono rezolucje w sprawach ubezpieczeń społecznych, organizacyjnych, finansowych, zmiany statutu, przystąpienia do międzynarodowej organizacji pracowników umysłowych w Amsterdamie, jak również do Centralnego Związku Pracowniczych Organizacji Zawodowych w Warszawie; wreszcie po zatwierdzeniu rezolucji zeszłorocznego Zjazdu, dotyczącej zawarcia umowy zbiorowej ze Związkiem Banków, Zjazd polecił Zarządowi Głównemu wznowienie akcji o umowę zbiorową i przeprowadzenie jej wszelkimi legalnymi środkami w terminie, jaki uzna za odpowiedni. Pozatem Zjazd dokonał wyborów do władz Związku. Na prezesa powołano jednogłośnie p. Sławomira Dabulewicza (ponownie). Na członków Zarządu wybrano: Mieczysława Butlera, Marjana Kowarza, Jana Przedpełskiego, Władysława Funkensteina, Stanisława Waldena, d-ra Emiljana Huczkowskiego z Warszawy, Michała Nycza, Eugenjusza Pialę ze Lwowa, d-ra Ludwika Baara z Krakowa, Florjana Rzeszowskiego z Poznania i Jan Kurytkę z Katowic

Sprawozdanie literackie.

„Południe".

Nie wiodło się, jak dotąd, polskim czasopismom literacko - artystycznym. Pojawia się zazwyczaj kilka — niekiedy nawet tylko jeden zeszyt takiego miesięcznika lub kwartalnika i na tem koniec: pismo przestaje wychodzić z powodu braku odbiorców. Zagranicą ten typ pisma, usiłujący połączyć aktualność dziennika z gruntownością książki, ma swoich stałych i pilnych czytelników; u nas — przyjmuje się z trudem. Ludzie nie czytają miesięczników, często nie wiedzą nawet o ich istnieniu. Spotykałem u nas ludzi wykształconych i interesujących się ruchem umysłowym, którzy nigdy nie mieli w ręku, którzy nigdy nie słyszeli o „Przeglądzie Współczesnym" lub „Przeglądzie Warszawskim"...

Dopiero na tle tej obojętności ogółu dla czasopism poważniejszych nabierają właściwej wypukłości słowa: „Południe", kwartalnik ilustrowany, poświęcony sztuce i krytyce artystycznej, rozpoczyna trzeci rok istnienia.

„Południe" wychodziło dotychczas w Wilnie jako organ Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Spora ilość zeszytów, bogatych w cenne artykuły i dobre ilustracje, świadczy chlubnie o wysiłku, jaki wilnianie włożyli w swoje pismo. Obecnie „Południe" przeniosło się do Warszawy i kierownictwo pisma pozostaje jednak nadal w ręku redaktora dotychczasowego — p. Stanisława Woźnickiego.

Na treść nowego zeszytu (pierwszego zeszytu trzeciego rocznika) składa się prócz kroniki artystycznej (tym razem trochę niesporej, co redakcja tłomaczy brakiem miejsca) sześć artykułów większych. P. Stanisław Woźnicki charakteryzuje przemianę, jaka się dokonała w malarstwie polskiem od założenia „Sztuki" (1897) do powstania „Rytmu" (1920) jako przejście „od malarskości do linearyzmu", „od formy otwartej do formy zamkniętej", „od linji abstrakcyjnej do linji organicznej", wytyka „Sztuce" zależność od wiedeńskiej secesji, nieczułość na piękno czystych, niezmieszanych barw i pławienie się w nastrojach; podnosi dążenie „Rytmu" do oparcia się na plastyce romańskiej i do przezwyciężenia impresjonizmu w imię monumentalnej formy organicznej; wreszcie święci Ludomira Śleńdzińskiego — wilnianin wilnianina — jako herosa, który szczęśliwie pokonał wszystkie przeszkody, który, podejmując nakazy starych mistrzów, powrócił do barw lokalnych i dzięki temu osiągnął jasną i zamkniętą budowę obrazu. — P. Jan Dąbrowski omawia „Prądy w architekturze współczesnej". P. Jerzy Siennicki podaje wyczerpujący opis malowideł o charakterze bizantyjskim, znajdujących się w kościele św. Trójcy w Lublinie, a wykonanych przez malarza ruskiego Andrzeja na początku w. XV, prawdopodobnie na życzenie i z fundacji króla Władysława Jagiełły. — P. Stefanja Zahorska poświęca ciekawe uwagi krytyczne kubizmowi oraz pochodzącym od niego kierunkom, jak suprematyzm, puryzm, konstruktywizm. Wśród tych kierunków szczególnie interesującym jest konstruktywizm, głoszący braterstwo plastyki i techniki oraz hasło zbiorowej twórczości artystycznej. Ostatnie dwa artykuły dotyczą teatru: p. Franciszek Siedlecki porusza „Zadania współczesnej dekoracji scenicznej", p. Jan Lorentowicz pisze o teatrach warszawskich w r. 1923-24.

Zeszyt, prezentujący się bardzo dodatnio pod względem drukarskim, zdobi kilkadziesiąt ilustracji na oddzielnych tablicach.

M. W.

Dzień Międzynarodówki

21 b. m. proletarjat socjalistyczny całego świata obchodzić będzie uroczystość powstania pierwszej Międzynarodówki robotniczej. Szczególnie podniosły charakter uroczystość ta będzie miała w Wiedniu, gdzie będzie połączona z aktem wręczenia proletarjatowi wiedeńskiemu sztandaru od Międzyn. Socjal. i Zawodowej na pamiątkę wielkiej manifestacji robotników wiedeńskich w czerwcu r. b. wobec przedstawicieli Międzynarodówek Socjalist. i Zawodowej, zebranych wówczas na kongresie w Wiedniu.

Na uroczystości wiedeńskiej, która odbędzie się na olbrzymiem boisku sportowem, będą przemawiali delegaci Międzynarodówek, a w programie znajdują się m. in. produkcje orkiestry, złożonej z 120 osób i chórów robotniczych w liczbie 3000 osób, oraz popisy robotniczych organizacji sportowych.

Na pamiątkę Dnia Międzynarodówki socjaliści austrjaccy wypuszczają artystycznie wykonane znaczki bronzowe.

Kronika polityczna.

TOW. BARLICKI U PREMJERA.

Przewodniczący klubu parlamentarnego P. P. S. konferował wczoraj w prezydjum Rady ministrów z p. Grabskim.

NOTY SOWIECKIE.

Rząd sowiecki odpowiedział na notę polską w sprawie sow-bandyckiego napadu na Stołpce. Udając niewiniątko, Sowiety zapewniają, że żadne bandy jako żywo nie przechodziły do Polski przez granicę, i że w Mińsku żadnej organizacji dywersyjnej niema. Natomiast rząd Sowiecki „wie", że bandy przechodzą z Polski do Rosji...

W drugiej nocie rząd Sowiecki odpowiada na protest Rządu Polskiego z powodu jednego z punktów deklaracji politycznej Rakowskiego w Londynie. W punkcie tym Rakowski poruszył sprawę Galicji Wschodniej, kwestjonując jej przynależność do Państwa Polskiego.

Na protest polski Cziczerin odpowiada, że sprawa Galicji Wschodniej nie jest obojętną dla Ukrainy sowieckiej i że Rząd sowiecki stale wyznaje pogląd, iż sprawa Galicji Wschodniej nie może być załatwiona bez jego uprzedniej zgody (!!) i bez zapytania samej ludności.

Obłudny moskwicin, prowadzący w dalszym ciągu carską politykę zaborów, ośmiela się mówić o „prawie narodów do stanowienia o sobie"! I ma czelność pisać to w chwili, gdy Sowiety we krwi topią powstanie Gruzji!

KONFERENCJA PREMJERA Z POSŁEM POLSKIM W BERLINIE.

Wczoraj prezes Rady ministrów odbył dłuższą konferencję z posłem polskim w Berlinie, p. Olszowskim, który przedstawił premjerowi całokształt stosunków polsko - niemieckich w związku z obradami w Genewie, decyzję wiedeńską w sprawie opcji oraz sprawę nawiązania stosunków handlowych.

ECHA PROCESU KRAKOWSKIEGO.

Obrońcy w procesie o zajścia krakowskie w listopadzie roku ubiegłego wnieśli w imieniu swych klientów wywód w sprawie prokuratorskiego żądania unieważnienia wyroku. Akta sprawy odejdą w tych dniach do sądu najwyższego w Warszawie.

ZW. POL. STRON. LUDOWYCH W SPRAWIE ADMINISTRACJI NA KRESACH.

Wicemarszałek senatu, p. Woźnicki i poseł Poniatowski w imieniu klubu Zw. Pol. Str. Lud. zwrócili się do premjera Grabskiego z

sprawie organizacij administracji w województwach wschodnich oraz w sprawie wykonania reformy rolnej.

Wyjaśnienia, jakich udzielił premjer Grabski, a które spotkały się z krytycznemi uwagami interpelantów, będą przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia prezydjum kluku Zw. Pol. Stron. Lud.

KONWENCJA TURYSTYCZNA POLSKO-CZESKA.

W dniach 6 i 8 września r. b. odbyły się w Zakopanem posiedzenia wspólne delegacji polskiej i czechosłowackiej przy międzynarodowej komisji delimitacyjnej, celem ułożenia projektu konwencji turystycznej, i parków natury polsko - czechosłowackiej, a to w wykonaniu postanowień protokułów krakowskich z dn. 6 maja r. b.

Obrady toczyły się w dwuch komisjach i na posiedzeniach plenarnych. Doprowadziły one do ułożenia projektów konwencji turystycznej i tatrzańskiego „parku natury".

PRZEPISY WIĘZIENNE.

Wobec wynikających w więzieniach Rzeczypospolitej nieporozumień na tle stosowania „tymczasowych przepisów" z r. 1922, zawierających, oprócz ogólnych przepisów regulaminowych, również ulgi dla pewnych kategorji więźniów, ministerjum sprawiedliwości wyjaśnia, że do czasu uchwalenia przez Sejm wniesionej już do Rady ministrów ustawy o organizacji więzień w Rzplitej Polskiej, powołane na wstępie „przepisy tymczasowe" mają zastosowanie wyłącznie na terenie b. zaboru rosyjskiego i nie mogą być rozciągane na pozostałe dzielnice państwa, w których obowiązują dotychczasowe odrębne przepisy ustawowe. (PAT).

NOWELA DO USTAWY O REFORMIE ROLNEJ.

Niezależnie od zamierzonej nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej minister reform rolnych zapowiedział przedłożenie Sejmowi nowego projektu ustawy, ustalającej zasady parcelacji gruntów i pomocy finansowej dla przyszłych nabywców osad.

Z MIN. REFORM ROLNYCH

Naczelnikiem wydziału parcelacyjno - osadniczego Min. Reform Rolnych mianowany ma być p. Tadeusz Horoszewicz, zaś naczelnikiem wydziału prezydjalnego — p Edward Ciborowski Obydwaj są obecnie st. referentami tegoż ministerjum.

***

Minister sprawiedliwości p. Włodzimierz Wyganowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

***

P. min. kolei żelaznych inż. Kazimierz Tyszka powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Książki nadesłane.

Poradnik budowniczego inż. Konstanty Haller. Z 28 rysunkami w tekście. Podręcznik dla wszystkich architektów, inżynierów, techników, studentów. Nakładem autora. Skład główny w instytucji popierania polskiej twórczości naukowej p. n. „Kasa im Mianowskiego" (pałac Staszica).

„Kalendarzyk Polityczny". Rocznik III, 1925 r. W tych dniach opuścił prasę 3 ci rocznik „Kalendarzyka Politycznego" pod redakcją p. Stanisława Cieszkowskiego. Zawiera on skład osobowy władz prawodawczych, wykonawczych, duchownych, samorządowych, spi prasy codziennej w Polsce, instytucji, związków i stowarzyszeń w Warszawie, kronikę polityczną za 1923/24 r., dział statytyczny oraz najważniejsze wiadomości o państwach całego świata

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

Min. Skrzyński o polityce mniejszościowej

PLENARNE POSIEDZENIE.

Genewa, 10 września (PAT). — Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat Bułgarji Kalwoff opisywał położenie swojego kraju, który prawie, że ugina się pod olbrzymiemi ciężarami natury finansowej, narzuconemi mu przez układ pokojowy. Kalwoff oświadczył dalej, że Bułgarja jest zdecydowaną zwolenniczką arbitrażu i wspólnego powszechnego ograniczenia zbrojeń. Kalwoff uważa za konieczne stworzenie mieszanych komisji dla regulowania spraw mniejszości. Komisje te miały być wyznaczone przez Ligę Narodów. Jako przykład podaje Kalwoff mieszaną komisję grecko - bułgarską, która — zdaniem jego — położyła wielkie zasługi.

Genewa, 10 września (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi po delegacie Bułgarji Kalwoffie zabrał głos przedstawiciel Chin Tang-Sai-Fou. Poczem Hymans (Belgja), jako przewodniczący Rady Ligi, odpowiadał na niektóre uwagi, wysunięte na ostatniem posiedzeniu przez delegata Anglji Hendersona i delegata Węgier Apponyi'ego.

Następnie zabrał głos minister Skrzyński. Po krótkim wstępie minister zaznaczył, że państwa, dbające o zastosowanie traktatów o mniejszościach powinny zwalczać koncepcję, według której traktaty te mogłyby się stać pretekstem do intryg ze strony narodów ościennych. Powstanie obaw tego rodzaju mogłoby tylko utrudnić rządom odpowiednie wykonywanie wzmiankowanych traktatów. Następnie minister Skrzyński dał pogląd na ostatnie fakty z zakresu polityki mniejszościowej rządu polskiego. W kwestji uzyskiwania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich, wobec niemożności dojścia do porozumienia z rządem berlińskim w drodze rokowań bezpośrednich, rząd polski zgodził się na arbitraż, który w rezultacie doprowadził do podpisania konwencji wiedeńskiej z dnia 3 sierpnia r. b. Ostatnio rada ministrów utworzyła przy urzędach wojewódzkich poznańskiem i pomorskiem komisje mieszane polsko - niemieckie, mające za zadanie wydawanie opinji w sprawie stosowania konwencji wiedeńskiej, przyczem opinje te w wypadkach spornych będą miały moc zawieszania rozporządzeń wojewódzkich. W ten sposób — mówił minister Skrzyński — rząd polski samorzutnie stworzył nową metodę, polegającą na współudziale przedstawicieli mniejszości w regulowaniu przez administrację kwestji, obchodzących daną mniejszość. Co się tyczy dopuszczenia języków mniejszościowych do szkół, urzędów i sądownictwa, to dnia 31 sierpnia zostały ogłoszone 3 ustawy, regulujące tę kwestję w sensie liberalnym dla siedmiu województw wschodnich Rzeczypospolitej. Znaczny krok na tej drodze — mówił dalej minister — zrobiony został w ostatnich dniach. Jest nim mianowicie decyzja rządu w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie, skąd z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa. (Każdy z przytoczonych przez ministra Skrzyńskiego faktów zgromadzeni witali oklaskami). Fakty te — zakończył minister uprawniają mnie do wyrażenia nadziei, że i mniejszości polskie, które w znacznej liczbie pozostały poza granicami Rzeczypospolitej, będą traktowane w taki sam sposób, w jaki traktowane są mniejszości narodowe w Polsce. Powołując się na wniosek Murraya z września 1921 r. o rozszerzenie na wszystkie państwa zobowiązań, dotyczących mniejszości, minister Skrzyński oświadczył, iż rezerwuje sobie możność wystąpienia później z wnioskiem w tym duchu i wyraził nadzieję, że znajdzie w tej sprawie niewątpliwie ogólne poparcie.

Po ministrze Skrzyńskim zabierali głos delegat Grecji Politis, przedstawiciel Holandji Van Linden, delegat Albanji Fan S. Noli, delegat Kolumbji Urrutia.

W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa, 10 września. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, delegat Jugosławji, Marinnovicz w przemówieniu swem wyraził zapatrywanie, że przyszłe gwarancje bezpieczeństwa powinny odpowiadać gwarancjom, jakie posiadają obecnie państwa o organizacji militarnej. Jugosławja — dodał Marinkovicz— przyjmuje system arbitrażu, jest jednak za układami regjonalnemi, zawieranemi pod egidą Ligi Narodów.

Delegat Anglji, lord Parmoor, nie uważa zawarcie traktatu w sprawie pomocy, jak również sankcję wojskową za rzecz konieczną. Z chwilą wprowadzenia arbitrażu nastąpi również rozbrojenie. Lord Parmoor jest zdania, że współpraca Niemiec jest niezbędna dla osiągnięcia tego celu, wobec czego Anglja w odpowiedniej chwili zgłosi wniosek w tej sprawie.

Genewa, 10 września. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji w komisji rozbrojeniowej zabrał głos delegat francuski, Paweł Boncour. Mówca wyraża przekonanie, iż arbitraż sam przez się nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa krajom, uważa, że kraje specjalnie zagrożone winny wystawiać wspólne siły zbrojne na mocy regjonalnych traktatów, które byłyby jawne, pod kontrolą Ligi Narodów i zawsze otwarte dla innych państw. Inne kraje, położone poza obrębem dróg inwazji, zapewniłyby państwom napadniętym komunikację drogami morskiemi. Wreszcie kraje nieuzbrojone lub skłonne do zredukowania zbrojeń, przyszłyby z pomocą ekonomiczną lub pomocą w materjale wojennym. Reasumując — mówił Boncour — Francja proponuje pewne zmiany co do sposobów wykonania ogólnych zobowiązań w postaci arbitrażu, sankcjonowanego przez poparcie wszystkich wspólnych sił.

SPRAWA ARBITRAŻU.

Genewa, 10 września (PAT). — Pierwsza komisja postanowiła rozpocząć jutro we czwartek powszechną dyskusję nad sprawą obowiązkowego arbitrażu.

Zamach na skład amunicji w Bukareszcie.

Berlin, 10 września (PAT). — Radiostacja niemiecka donosi z Bukaresztu, że nieznani sprawcy dokonali tam zamachu na skład amunicji, znajdujący się w fortach, położonych w pobliżu miasta. 10 wagonów materjałów wybuchowych wyleciało w powietrze (brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł).

Powstanie przeciwbolszewickie w Gruzji.

WALKI POD TYFLISEM.

Wiedeń, 10 września (PAT). — „Arbeiter Zeitung" donosi, że walki na Kaukazie zaczęły się na nowo w pobliżu Tyflisu. Wielu robotników przyłączyło się do powstańców. Bolszewicy ponieśli podobno w tych walkach duże straty.

24-ch socjalistów, rozstrzelanych przez władze sowieckie razem z Jugueklim, należało do mieńszewickiego komitetu wykonawczego.

Konstantynopol, 10 września (PAT). — Według ostatnich wiadomości, walki pomiędzy powstańcami, a wojskami czerwonemi w Gruzji, wbrew doniesieniom sowieckim, trwają w dalszym ciągu. Powstańcy opanowali dawniejszą transkaukaską linję kolejową, wiodącą do Baku. Na całym Kaukazie ogłoszono stan oblężenia. Rząd sowiecki wysyła na Kaukaz wszystkie wojska, jakie ma do dyspozycji.

Wojna domowa w Chinach.

Pekin, 10 września (PAT). — Według otrzymanych tu wiadomości druga i trzecia dywizja wojsk gubernatora Se-Kiangu ogłosiły niezależność tej prowincji z gubernatorem cywilnym na czele. Ministerjum wojny potwierdza te wiadomości, zaznacza jednak, że dowódca sił zbrojnych w Se-Kiangu będzie zmuszony do całkowitej zmiany tych planów.

Nowy Jork, 10 września (PAT). — Rząd pekiński odrzucił przedłożone mu przez przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch i Japonji żądania w sprawie utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej dla ochrony europejczyków. Jak słychać, rząd pekiński uczynił to na skutek rady ze strony Rosji.

Berlin, 10 września. (PAT.). Donoszą z Chin, że w prowincji Wanking ogłoszono stan wojenny. Koło Szanghaju wywiązały się walki, w których wojska rządowe miały wyjść zwycięsko.

REWOLUCJA W MONGOLJI.

Pekin, 10 września (PAT). — Według doniesienia Reutera w Urdze (Mongolja) miała wybuchnąć rewolta polityczna. Wielu cudzoziemców zostało aresztowanych. Bliższych szczegółów brak.

Związek pracujących inwalidów.

Genewa, 10 września (PAT). — Reprezentanci francuskiego, belgijskiego i niemieckiego centralnego związku pracujących inwalidów odbyli w Genewie konferencję, na której postanowili utworzyć komitet prowizoryczny, któryby przygotował założenie międzynarodowego związku pracujących inwalidów wojennych. Inwalidzi wszystkich krajów zostaną następnie wezwani do przystąpienia do tego międzynarodowego związku. Konferencja zwróciła się pozatem do międzynarodowego biura pracy z propozycją wypracowania na następnej konferencji projektu konwencji międzynarodowej, która zobowiązałaby wszystwie państwa do wypłaty inwalidom odszkodowania.

Strajk metalurgiczny w Austrji.

Wiedeń, 10 września (PAT). — Ruch strajkowy w przemyśle metalowym rozszerza się na wszystkie przedsiębiorstwa wiedeńskie. Dotąd zastrajkowało 60,000 robotników.

BENEDYKT HERTZ.

Zdradzony.

Pan Marcin Pępek, właściciel mydlarni („chrześcijańskiej", jak stoi na szyldzie) jeszcze niedawno należał do ludzi, co to, jak wierzą, ◆ już na amen, a jak nie wierzą, to także na amen. Gdyby pan Marcin wyczytał w „swojej" gazetce, że największym bohaterem Polski niepodległej jest morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, to choćby „Gazeta Warszawska" sto razy nazywała gieroja tego warjatem, nie mogłaby ani na włos obruszyć wiary chrześciańskiego mydlarza w święte posłannictwo duszy opętanej przez djabła. Zgodnie z tem, co p. Marcin czytał w „swojej" ulubionej gazetce, wierzył on kolejno bez zastrzeżeń: w rubla, w powrót „naszych", w Wilsona, w Paderewskiego, w Weyganda, w Denikina — Wrangla — Kołczaka; wierzył, że Polska będzie najsilniejsza, jeżeli w Sejmie usiądzie i będzie cicho siedział gen. Haller; wierzył wreszcie, że skoro tylko Dmowski i Korfanty wdrapie się po karku Witosa na ministerjalne fotele— zaraz wszystkie ceny spadną, tylko mydło będzie się trzymało.

Niestety, wszystkie te wiary okazały się „do luftu".

Za carskiego rubla nie można dziś dostać nawet „Dwuch Groszy"; Kołczak się wywranglił; Haller miał w Sejmie tylko jedną mowę (*„żeby zamknęli lufcik, bo wieje"*), od której Polska nic a nic się nie wzmocniła; a na wspomnienie kucharskich rządów Korfanta-Dmowskiego mrowie człeka przechodzi. Mimo to, pan Marcin trwał dotąd mocno przy ósemkowej orjentacji. jako że jest rodzimy Pępek z Pępków i nie pozwoli, żeby Polską trzęsły masony i inne belwederskie szabesgoje.

Aż nagle stała się rzecz, która zbałwaniła cichą, jak zielona sadzawka, duszę warszawskiego mydlarza.

Nieraz do sklepu przychodził Felek Żądło, chrzestny syn pani Marcinowej, którego zacna ta kobieta nie potrafiła uchronić od wywrotowych wpływów czerwonej międzynarodówki. Choć pan Marcin uważał go za skazanego bezapelacyjnie do czeluści piekielnych, gdzie będzie się, jak ten rak, żywcem gotował — jednak sprzedawał Felkowi farby, pędzle, pokost itp., ileże młodzieniec był malarzem pokojowym, a mydlarz artyście zawsze wiele wybacza. Chłopak wyzyskiwał tę sytuację i przy każdej sposobności wygadywał herezje, od których Pępkowi łysina czerwieniała, a resztki włosów sztorcem stawały.

...Że papież nie umie po polsku... Że niemieckich katolików kocha tak samo, jak polskich...

— Co też pan gadasz! Przecie Niemcy mają niemiecką wiarę, a nie polską.

— A właśnie, że niekoniecznie. Jakem w wojsku był, to na Mazurach widziałem ludzi, co mieli wiarę niemiecką, a po polsku gadali.

— Ba! mało to żydów, co po polsku gadają? I nic im nie pomoże: zbawione nie będą.

— Zbawione hm... nie wiem. Ale za granicą nawet ministrami bywają.

— Chyba w Sowdepji.

— Właśnie, że nie... We Włoszech ministrem wojny był żyd...

— I! nie gadałbyś pan głupstw. Cóż to ja dziecko jestem, żebym w takie rzeczy uwierzył?

— Na własne oczy w gazetach czytałem.

— Takie też gazety. Ja tylko jednej, mojej gazetce wierzę. To tam stało, że tera we wszystkich porządnych aljanckich krajach na prawo się ludzie nawracają. Tylko patrzeć, jak zaczną palić masonów, heretyków, socjalistów i inne mniejszości narodowe.

W tem przekonaniu żył sobie pan Marcin spokojnie i czekał cierpliwie na faszystów, którzy pono wybierają się z ziemi włoskiej do polskiej, żeby tu nareszcie uczynić porządek.

— Oj, dadzą wam oni, dadzą!...—mówił zadowolony do Felka — a Francuzi i Anglicy. jako że też zupełnie sprawiczeli, będą ręce zacierali z radości. Wtedy już w całej Europie będzie dobrze... z wyjątkiem Rosji, ale odkąd w Rosji cesarza niema, to się ona nie liczy.

Raptem czyta pan Marcin i oczom nie wierzy.

W Anglji socjalista zostaje prezesem ministrów! Wprawdzie pocieszył się trochę wiadomością, że Mac Donald nie należy do P. P. S., ale zawsze... Coś się tym Anglikom w głowach widocznie popsuło. Przecie w gazetce pisało, że tam wogóle niema socjalistów, nie było i nigdy się nie urodzą. A tu taki kawał?....

Gdy Felek zjawił się w sklepie i zażądał bleiwasu, pan Marcin zważył farbę, ani słowa nie mówiąc, wziął pieniądze i zajął się przesypywaniem ochry.

— No co? — zagadnął chłopak — coś pan taki dziś niemowa?

Nie pomogło. Pan Marcin zaciął się i ani mru-mru.

Dopiero kiedy i Francuzi powarjowali wybierając Herriota, mydlarz warszawski nie wytrzymał. Anglja zdradziecka, wiadomo, ale żeby nas Francja miała zdradzić— tego nie spodziewał się żaden rodzimy Pępek. Napisał tedy pan Marcin duży artykuł do swojej gazetki, że niby „koniec świata", że „trzymajmy się, nie dajmy się"... że „ostatnia chwila wybiła"... Rzucił tam jeszcze wiele innych pięknych myśli, ale artykuł nie ukazał się.

Nowa zdrada! Panu Marcinowi wąsy zaczęły siwieć, oczy mu wpadły, a sprzedając farby, biedak wciąż mieszał rozmaite kolory.

Gdy wreszcie nadeszła wiadomość, że nad zwłokami posła Mateotti'ego księża włoscy odprawili modły uroczyste, pan Marcin machnął ręką.

— Przegraliśmy! — mruknął.

Ubrał się odświętnie i poszedł do posła Królikowskiego, żeby go zapisał do partji komunistycznej

O 8-godzinny dzień pracy w Niemczech

Londyn, 10 września. (PAT.). Z Genewy donoszą, że na konferencji ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec w sprawie 8-godzinnego dnia pracy delegat niemiecki oświadczył między innemi, że nie może być mowy o kontroli cudzoziemskiej nad niemieckiem prawodawstwem ekonomicznem, dodał jednak, że zalecił swemu rządowi ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. Minister sądzi, że rozporządzenie rządu Rzeszy z grudnia 1923 r., przedłużające w niektórych gałęziach przemysłu czas pracy, zostanie cofnięte.

Genewa, 10 września. (PAT.) Wczoraj zakończyła się w Bernie konferncja ministrów pracy Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Belgji. Albert Thomas, przyjmując następnie dziennikarzy, oświadczył między innemi, że wyniki konferencji uprawniają do oczekiwania ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez Niemcy.

Kłajpeda.

Kowno, 10 września (PAT). — Rząd litewski ogłosił w dzienniku urzędowym w języku litewskim, francuskim i angielskim tekst konwencji w sprawie obszaru Kłajpedy, zawartej pomiędzy Litwą z jednej strony a Anglją, Francją, Włochami i Japonją z drugiej.

Kowno, 10 września (PAT). — Władze litewskie na obszarze Kłajpedy wydały niedawno rozkaz wydalenia 5-ciu pastorów ewangielickich. Podobno na interwencję ze strony Niemiec cofnięto rozporządzenie w 2-ch wypadkach, a w 3-ch pozostałych odroczono wykonanie na tydzień.

Wiadomosci telegraficzne.

— Publicysta wiedeński, Zygmunt Münz, ogłasza w „Neues Wiener Journal" swoje wrażenie z pobytu w Warszawie, przyczem m. in. w bardzo pochwalnych słowach ocenia działalność ministra spraw zagranicznych, A. Skrzyńskiego.

— Jak donoszą ze Szczecina, z tamtejszego więzienia zbiegło ostatniej nocy 4-ch skazanych, a wśród nich b funkcjonarjusz policji bezpieczeństwa (Schupo), Kavas, skazany na śmierć za zamordowanie belgijskiego porucznika, Graafa.

— Koło Neustadt spadły 3 francuskie samoloty. Jeden z nich wleciał na halę samolotową, wywołując pożar, od którego hala spłonęła doszczętnie Wszyscy znajdujący się w tym samolocie zginęli Załoga dwu innych samolotów doznała tylko lekkich obrażeń

— „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola, że w ubiegłą niedzielę w okolicach Erzerum miały miejsca dwa silne trzęsienia ziemi. W 159 okolicznych wsiach zniszczonych zostało zupełnie 800 domów.

— W całym okręgu Chadreńskim (Ural) szalał nadzwyczaj silny huragan, który trwał około 2 godzin Setki słupów telegraficznych zostały połamane Równocześnie spadł śnieg, który pokrył ziemię na 2 werszki Połączenie telegraficzne między Chadreńskiem i Ekaterynburgiem zostało przerwane.

— „Times" dowiaduje się z Tokio dalszych szczegółów o zniszczeniu, jakie spowodował tajfun na wyspie Formozie. Większa część wyspy jest spustoszona. 3600 domów zostało doszczętnie zburzonych, zaś 3800 poważnie uszkodzonych. 100 mostów się zawaliło, 60 statków rozmaitych wymiarów zatonęło Bardzo poważnych uszkodzeń doznał port Ta-Kau na południowo-zachodniem wybrzeżu tej wyspy

— Zmarł wielki szachista angielski, Blackburne w 83-im roku życia Jak obliczają, od r. 1862 grał on conajmniej 50 tysięcy partji

— W Badenie popełniła samobójstwo niemiecka artystka filmowa, Ewa May.

Prowincja.

POW. SŁUPECKI.

(Korespondencja własna)

Wiec posła J. Kwapińskiego.

W niedzielę, dn. 24 z m. w Lądzie odbył się wielki wiec sprawozdawczy posła J. Kwapińskiego.

Tow poseł J Kwapiński wyczerpującym sprawozdaniem zdał relację z prac w Sejmie Klubu P P. S.

Słuchacze z uwagą słuchali tow. posła.

Należy nadmienić że ksiądz miejscowy naumyślnie przedłużył o dwie godziny nabożeństwo w kościele, żeby uniemożliwić odbycie się wiecu

Plany klechy spełzły na niczem, albowiem zgromadzeni bezrolni robotnicy rolni i małorolni oraz miejscowa inteligencja z zainteresowaniem słuchała tow posła Kwapińskiego przeszło dwie godziny, uchwalając podziękowanie Klubowi P. P. S za pracę w obronie ludu pracującego miast i wsi.

RDUTÓW (pow. Kutnowski).

(Kor własna)

W poniedziałek, dn. 8 b m, odbył się u nas pierwszy wiec polityczny P. P S., zorganizowany przez miejscowych towarzyszów ze Zw. Zaw Rob Rolnych O sytuacji obecnej referował tow poseł L. Śledziński

Po przemówieniu tow. Śledzińskiego zgromadzeni dość licznie włościanie, robotnicy rolni i kobiety, przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której przedewszystkiem protestują przeciwko zamachom na 8-godz dzień pracy i wogóle zdobycze ludu roboczego. Następnie zgromadzeni domagają się od Rządu zorganizowania instytucji kredytowych, gdzieby mogli otrzymać długoterminowe i małoprocentowe pożyczki.

Postanowiono założyć Koło P. P. S i powołać do życia T. U. R. oraz sprowadzić do Rdutowa małą bibljoteczkę naukowo-socjalistyczną. Wiec zakończono okrzykami na cześć socjalizmu i P.P S

Listy do Redakcji.

W sprawie Opery.

W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się ostatnio w prasie codziennej na temat przesilenia operowego i stanowiska zajętego w tej sprawie przez Orkiestrę Teatru Wielkiego, niniejszem zwracamy się do Sz Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia, mającego na celu sprostowanie rozpowszechnianych dziś mylnych, a niekiedy nawet tendencyjnych wiadomości, przedstawiających rolę orkiestry w świetle dla niej niekorzytnem

Aczkolwiek do dnia dzisiejszego Orkiestra Teatru Wielkiego nie występowała przeciwko obecnemu kierownictwu z żadnem ultimatum, o jakiem pisano w prasie, to jednak na walnem zebraniu, kierując się jedynie względami czysto artystycznemi, uchwaliła votum nieufności obecnemu kierownictwu i decyzję tę zakomunikowała Zarządowi Opery.

Orkiestra Teatru Wielkiego, która składa się z muzyków od długiego szeregu lat zrośniętych z losami pierwszej sceny operowej, obserwując w ciągu ostatnich lat pięciu niebywały upadek poziomu artystycznego i spójności organizacyjnej naszej Opery, musiała dojść do wniosku (oddawna zresztą wypowiedzianego niemal przez całą prasę stołeczną), że głównem źródłem nieszczęść spadających na tę instytucję, jest nieudolność obecnego kierownictwa. Przez pięć lat swej pracy dotychczasowej, to znaczy przez okres czasu, w ciągu którego inne strony naszego życia kulturalnego zostały zbudowane na trwałych podłożach, nie zdołało obecne kierownictwo Opery naszej nawet opanować gospodarki artystycznej w tej instytucji i dać jej niezbędne podstawy ideowe.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie błędów i niedopatrzeń w tej dziedzinie, to też bliższe ich omówienie znajdzie się niebawem w memorjale, jaki złożyła Orkiestra odnośnym władzom Dziś chodzi nam jedynie o zaznaczenie, że jakkolwiek na orkiestrze Opery, która naraża się na głód i niepewność jutra już się odbiły względy ekonomiczne, jednakowoż nie zeszła ona z zajętego ideowego stanowiska. Jedynie rozpacz artystów, napróżno czekających od szeregu lat na sanację niezdrowych stosunków operowych, i dbałość o rozwój rodzimej twórczości operowej, paraliżowanej przez opłakaną gospodarkę, nakazały nam, jako obywatelom i artystom wystąpić w sposób otwarty i szczery ze swoją opinją.

Zrzeszenie Orkiestry Operowej.
Warszawa, dnia 5 września 1924 r.

Głosy czytelników.

Oficer bez żadnego powodu strzela do robotnika w Bydgoszczy.

W niedzielę, dn 31 sierpnia 1924 r, idąc do obowiązku rano do pracy do elektrowni miejskiej, spotkałem na ul Kordeckiego 2 oficerów ze szkoły lotniczej w stanie nietrzeźwym. Zboczyłem na brzeg chodnika, aby ich minąć, gdy wtem jeden z oficerów, machając laską, odrazu, bez najmniejszego powodu, wymierzył laską na mnie i tylko dzięki temu, iż w porę odskoczyłem w bok, uniknąłem ciosu. Wobec tego drugi oficer zaczął wymyślać w najobelżywszy sposób, a następnie wyciągnął rewolwer i zmierzył do mnie. Zacząłem uciekać, on puścił się za mną w pogoń i zaledwo zdążyłem wpaść do bramy, gdy w pobliżu padł strzał.

Dzięki temu, iż niedaleko stał posterunkowy, który przeszkodził dalszej strzelaninie, uszedłem z życiem Żądaniu posterunkowego, aby podali nazwiska, napastnicy odmówili, wymyślając ordynarnie

Proszę, by Komenda Placu zechciała zarządzić, abym otrzymał nazwiska owych napastników, oraz aby napastnicy zostali bezwzględnie ukarani, ponieważ takie postępowanie oficerów nie może wpłynąć na powagę władz wojskowych

Aleksander Malak, Bydgoszcz.

Rozmaitości.

Konto bankowe psa.

W Chicago jest buldog, który — jak podają pisma miejscowe — zarabia na swoje utrzymanie i zarobione pieniądze składa w banku na własne konto oszczędnościowe. Co tydzień otrzymane od swojej pani pieniądze pies zanosi sam do banku, oszczędzając „na stare lata".

Niesie on w pysku sakiewkę z pieniędzmi i książkę bankową, opiera się przedniemi łapami o okienko kasjera w banku i oddaje pieniądze, poczem po zapisaniu pieniędzy, na jego konto, wraca do domu. Ma on już w banku 68 dolarów.

Wyścig człowieka i konia.

W Anglji odbył się niedawno wyścig człowieka i konia Chodziło o wytrzymałość w biegu Zwycięzcą okazał się człowiek, 59-letni C. W. Hart, piechur zawodowy, który w przeciągu 6 dni przebiegł 345 mil ang. Koń dobrej rasy, prowadzony przez wytrawnego jeźdźca, został wycofany z powodu wyczerpania, po przebyciu 335 mil.

Ruch robotniczy

Z życia partji

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11 przed połud.

Prezydjum Rady Naczelnej P. P. S.

C. K. W.

W środę 13 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Obecność tow. tow. członków C. K. W. konieczna.

Sekretarjat generalny.

OŚWIADCZENIE.

W niektórych pismach polskich ukazały się różnie komentowane wywiady ze mną. Oświadczam, że wywiady te niezupełnie zgodne są z prawdą. Gorzej jeszcze jest z komentarzami.

Warszawa, 10 września 1924 r.

M. Malinowski
(Wojtek)
poseł na Sejm.

Warszawski O. K. R.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu O. K. R. wyznaczył tow tow T. Szpotańskiego, Dewódzkiego i J. Kempińskiego, jako opiekunów rodziny tow. Dobrowolskiego z ramienia organizacji warszawskiej.

O. K. R. Warszawski postanawił wezwać towarzyszy do energicznego zbierania składek na fundusz organizacyjny Składki kierować! należy do biura okręgu

W czwartek, dn. 11 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek dn. 12 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS. o godz. 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, Tow Szpotański wygłosi reterat na tematy aktualne.

Ruch zawodowy

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. W sobotę, dn 13 b. m, o godz 10 rano w lokalu Związku (Warecka 7), odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie z działalności Kom. Wykonawczego i Sekretarjatu Generalnego: a) ogólne, b) organizacyjne i c) kasowe.

3) Sekretarjaty Okręgowe

4) Stan ekonomiczny w poszczególnych Oddziałach.

5) Wolne wnioski.

Statystyka rynku pracy. Na podstawie zebranych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy statystycznych danych co do przybliżonej liczby bezrobotnych na terenie Rzplitej, okazuje się, że w dniu 1 lipca r. b w 17 okręgach wojewódzkich było bezrobotnych górników 8,510; metalowców — 21,440; w przemyśle włókienniczym — 41,250; budowlanym — 7,310; niezawodowych i umysłowo pracujących — 21,260; niewykwalifikowanych — 34,060; rolnych — 4,000, razem — 137,830 Z zestawienia obliczenia na dzień 1 czerwca r b. ilość bezrobotnych, których ogółem wtedy było 97,870, wzrosła o 39,960, co stanowi 41% Do Francji wyjechało w tym miesiącu 1,800 bezrobotnych. Należy zaznaczyć, że statystyka wykazuje zmniejszenie bezrobocia tylko w gałęzi budowlanej o 630 ludzi i w rolnictwie o 1,240. (v)

WŚRÓD KOLEJARZY.

Dn. 2 września r. b. w lokalu Z.Z.K. przy ul. Długiej odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Sekcji fachowej rewidentów wagonów i smarowników członków Z.Z.K., a także ogólne zebranie t. zw dozorców pociągowych węzła warszawskiego. członków Z.Z.K.

Po omówieniu różnych bolączek, dotyczących tej gałęzi pracy, przyjęciu uchwały, by W. W. Z.Z.K i Cenralna Sekcja rewidentów wystąpiły do odnośnych władz kolejowych z opracowanym memorjałem, wybrano prezydjum sekcji dyrekcyjnej warszawkiej, oraz podzielono między sobą pracę

Dn. 3 b.m. koledzy: Daroszewki Guzowski, Guzowski i Bełkowski z Aleksandrowa interwenjowali u wicedyrektora wydziału mechanicznego p. inżyniera Felsza, który obiecał, iż w miarę jego możności załatwi przychylnie ich sprawy

Ruch kult.-oświatowy.

„Kultura a wojna" w Teatrze Praskim. Związek artystów Teatru Praskiego urządza w niedzielę, dn 14 b. m, o godz. 12 w poł poraenk artystyczny, połączony z odczytem r. dr. Budzińskiej-Tylickiej p t „Kultura a wojna".

Na bogatą część artystyczną złożą się śpiewy, monologi i deklamacje w wykonaniu artystów Teatru Praskiego oraz chór pracowników zakładów gazowych pod batutą mec Malczewskiego.

Systematyczny kurs bibljotekarski. Staraniem Oddziału Warszawskiego T U R. zostaje zorganizowany systematyczny kurs bibljotekarski. Słuchacze zapoznają się z całokształtem zagadnień związanych z prowadzeniem bibljotek. Wykłady teoretyczne połączone będą z zajęciami praktycznemi. Kurs prowadzić będzie rutynowany bibljotekarz, ob. Składkowska. Pierwsze zebranie odbędzie się dn 18 b. m., w czwartek, o godz. 6 wiecz. w lokalu T U. R., Al Jerozolimskie 6 m. 4. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T U. R. codziennie od 5—7 popoł Kurs bezpłatny.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.45
Funty angielskie za 1—23.10
Florenty holend. za 100—198 50
Kor. czesko—słow. za 100—15 55
Franki szwajc. za 100—97.35
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.70
Franki belgijskie za 100—25.80
Helsingfors za 100 marek—13.05

Na raty
Wykwintne
Garnitury i Palta
Specjalnie na zamówienia
poleca:
A. BALISZEWSKI
Piękna 29 (sklep).

CYRK
Dziś i codziennie o g. 8.15 w. przedstawienie
z udziałem
pierwszorzędnych sił cyrkowych
Ceny od 1-go do 9-ciu zł.
Kasa czynna od 11 — 2 i od 5-ej po poł.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22,1, najniższa 13,0

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przelotne opady, chłodniej, umiarkowane, miejscami dość silne, wiatry z kierunków zachodnich

Zarząd Główny Związku b Powstańców Górnośląskich na całym obszarze Rzplitej Polskiej, zawiadamia b powstańców, że dn. 14 b m odbędzie się uroczyste otwarcie Związku (z powodu legalizacji) oraz poświęcenie sztandaru. Zbiórka o godz. 9½ rano na ul. Kawenczyńskiej (Praga) przed kościołem.

O godz 5 popoł odbędzie się Akademja w Kasynie Oficerskiem Garnizonowem (Al. Szucha 23). Wejście na Akademję tylko za biletami, które można otrzymać u prezesa Zarządu, p. Grabowskiego, od 5 do 7 (Warszawa, Sienna 69 m. 51).

Liczba odbiorców gazu. W ostatnich czasach z miesiąca na miesiąc zwiększa się liczba odbiorców gazu. Szczególnie wzmaga się używanie gazu do celów kuchennych, co zawdzięczać należy ustalonej cenie gazu oraz wprowadzaniu nowych palników w kuchenkach i piecykach, dających 28% oszczędności.

Przed Międzynar. Konferencją Studentów. Zarząd Stow. Słuchaczów Szkoły Nauk Politycznych wzywa wszystkich studentów Szkoły N. P do wzięcia czynnego udziału w pracy nad urządzeniem II Kongresu Międzynar. Konfederacji Studentów. Szczególnie proszeni o koledzy władający biegle obcymi językami. Zgłaszać się codziennie do Biura Stowarzyszenia w godzinach 18,30 — 20.

Nawał paczek pocztowych. Na pocztach warszawskich rozpoczął się niebywały nawał paczek z towarami, wysyłanych do różnych miejscowości. Celem szybkiego przewozu paczki są wysyłane dodatkowymi wozami i ambulansami.

Ze Stow. Urzędników Państwowych. Zarząd Główny S. U P zawarł umowę z dyrekcjami niżej wyszczególnionych kin, mocą której członkowie S U P. korzystają z ulg przy nabywaniu biletów, a mianowicie: „Pałace", „Pan" „Rococo" i „Filharmonja" w cenie 2 złotych za okazaniem legitymacji członkowskiej łącznie z kartkami wydawanemi w biurze S. U P, oraz kino „Apollo" w cenie 1 zł. 50 gr za okazaniem tylko legitymacji członkowskiej.

„Wrażenia z Rosji Sowieckiej". Odczyt dr Sochaniewicza p. t „Wrażenia z Rosji Sowieckiej"

odbędzie się dn. 11 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego.

WYCIECZKI.

Wycieczka na Targi i Wystawę Lwowskie. Grono inteligencji w Warszawie organizuje zbiorową wycieczkę towarzyską do Lwowa na Targi i Wystawę. Wyjazd z Warszawy w sobotę, 13 b. m., o godz. 13,30. Powrót — we wtorek, 16 b. m., o godz. 7 zrana. Koszty przejazdu tam i z powrotem oraz noclegu we Lwowie — 25 zł od osoby. Ilość osób ograniczona. Zapisy przyjmują: Stow. Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, telefon 132-80. Związek Nauczycielstwa Szkół Średnich, Bracka 18, tel. 127-62. Akademickie Koło Krajoznawcze, Nowy Świat 21, tel. 258--53. Inż. Wacław Cywiński, Al. Jerozolimskie 27, lub tel. 10-67.

WYPADKI.

Pod kołami pociągu. Na stacji w Grodzisku pod pociąg dostał się rolnik, Jan Tundera. Poszwankowanego następnym pociągiem przywieziono na dworzec Główny, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej kości udowej i przewiózł go do szpitala Dz. Jezus.

Zamiast zapłaty — kulę w serce. Obywatel ziemski Szulc z Zelnowa pow. Grudziądz zabił dwoma wystrzałami szwajcara Jeżewskiego. Jedna z kul ugodziła w serce, wskutek czego J. padł trupem na miejscu. Powodem zabójstwa — żądanie przez Jeżewskiego zapłaty za swą pracę. Z polecenia sędziego śledczego sądu okręgowego Szulca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Gzymsy spadają! Ze szczytu domu Nr. 8 przy ul. Wołyńskiej spadł gzyms i ugodził w głowę przechodzącą przez podwórze lokatorkę tego domu, Itę Fruchtową. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i przewiózł Fruchtową do szpitala na Czystem.

Przygnieciony w czasie pracy. Na stacji towarowej gdańskiej podczas ładowania dynamo-maszyny do wagonu, został przygnieciony Aleksander Łapkiewicz, woźnica, którego Pogotowie przewiozło do szpitala na Czystem.

Zbrodniczy napad. Na ul. Niskiej przed domem Nr. 28 niewykryty sprawca napadł na robotnika, 24-letniego Władysława Wróblewskiego i zadał mu rany cięto-tłuczone w głowę, nos, wargę i usta. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło Wróblewskiego do szpitala Dz. Jezus.

Nagły zgon w podróży. Na parostatku „Warneńczyk" idącym z Płocka do Warszawy zachorował nagle i wkrótce potem zmarł 25-letni Józef Sachiewicz, mieszkaniec wsi Koziszewa gm. Wychódzka pow. Płońskiego, który jechał na leczenie do Warszawy.

Strzały przy ul. Żórawiej. Na rogu ul. Żórawiej i Kruczej został napadnięty i pobity laskami Henryk Koss przez nieznanych napastników. Koss w obronie własnej wystrzelił kilka razy z rewolweru na postrach w górę, wobec czego sprawcy napadu zbiegli.

Zarząd Stow. Spoż. „Prąd"

podaje do wiadomości wszystkich członków, że z dniem **1 września r. b.** wznowioną została w sklepie przy ul. **Puławskiej 23 sprzedaż wyrobów trykotowych, pończoszniczych i bieliźnianych** znanej Wytwórni Trykotaży

„TRICOT"

Sprzedaż za gotówkę i na raty, także i dla niecłonków Stowarzyszenia.

Walka z furjatem. 54-letni Jan Laskowski, stolarz, chory umysłowo, już od kilku tygodni znowu zaczął dostawać ataków furji, początkowo w lekkiej formie, następnie zaś groził żonie siekierą, wobec czego Laskowska chodziła nocować do rodziny. Zrozpaczona kobieta widząc, że furjat coraz bardziej staje się niebezpieczny dla otoczenia, zawiadomiła policję, prosząc, aby zajęła się przewiezieniem chorego do szpitala. Gdy wczoraj w południe do mieszkania furjata przy ul. Grzybowskiej Nr. 68a usiłowało wejść dwuch policjantów, Laskowski zabarykadował drzwi od kuchni oraz okna na I piętrze i oświadczył, że się nie podda. Wtedy policjanci wezwali straż ogniową IV oddziału, która przybyła w sile 10 ludzi. Strażacy puścili wodę przez 2 sikawki: przez okno i przez schody, a następnie przez otwór w drzwiach. Wzięty z obu stron w silne prądy zimnej wody furjat, ratując się, wszedł na szafę, lecz nic to nie pomogło. Po 20 minutowem oblężeniu Laskowski poddał się. Większość sprzętów domowych poniszczona. Sufit silnie zmoczony wodą grozi zawaleniem.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy", w próbach „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś otwarcie sezonu wodewilem F. Szobera p. t. „Podróż po Warszawie".

Teatr Nowości pod dyr. Wł. Szczawińskiego daje dziś po raz ostatni „Marjettę". W piątek premjera operetki p. t. „Hinduska" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Początek przedstawienia o godz. 8,15 wiecz.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Kaśka Karjatyda".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Lygja".

Teatr Stańczyk. Codziennie cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Wieczór Jewreinowa". Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 9 wiecz.

Nowa operetka. P. Andrzej Włast, popularny autor rewji i piosenek, przełożył z upoważnienia kompozytora najnowszą operetkę Emeryka Kalmana „Hrabina Marica". Nowość ta ukaże się jednocześnie w ciągu października w Warszawie w teatrze „Nowości" oraz w teatrach: lwowskim, krakowskim i katowickim.

IX Symfonja Beethovena z udziałem Didura. W kino-teatrze „Varsovia" - „Collosseum" w piątek, 12 b. m., Adam Didur wykona z orkiestrą szereg pieśni oraz balladę St. Moniuszki o „Florjanie Szarym". „Clou" koncertu stanowić będzie wykonanie IX Symfonji Beethovena pod dyrekcją Adama Dołżyckiego przez chóry i orkiestrę Opery, przy udziale solistów: Zboińskiej-Ruszkowskiej, Haliny Leskiej, Adama Dobosza i Aleksandra Michałowskiego.

Artyści Opery sami sobie. Sprawa Opery na martwym punkcie. Oczy muzykalnej Warszawy i artystów zwrócone są w stronę Rady Miejskiej, a tymczasem śpiewacy nasi nie opuszczają rąk i z wiarą w lepszą przyszłość snują pieśń przerwaną w Operze na estradzie kino-teatru „Varsovia" (Coloseum) w niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 12, 30 popoł.

ŚWIATOWID. — „Teraz ja jestem królem".

Po raz pierwszy ujrzałem na ekranie Jackie Coogan'a i w zupełności mogę podzielić sądy dotychczas o nim wypowiadane. Ten prześliczny małolatek, o dużych, mądrych oczach, nie gra, ale przeżywa swą rolę, zachwyca swą naturalnością, nie razi ani jednym fałszywym gestem, spojrzeniem, uśmiechem; jest zawsze sobą, czyli rozkosznem dzieckiem i odrazu podbija swym nieopisanym wdziękiem, a wskutek tego wśród młodocianych kino-artystów, należy mu się bezwzględnie pierwsze miejsce.

W danym wypadku jest następcą tronu jakiegoś fikcyjnego państewka, ulubieńcem całego dworu monarszego i „enfant terrible", które płata najrozmaitsze wesołe figle. Ponieważ, obok małego Jackie, drugą atrakcją obrazu jest niezwykle bogata wystawa i długi szereg scen z życia dworskiego, więc nikt nie jest tak wymagający, by wdawać się w analizę treści scenarjusza: schodzi ona na drugi plan.

X.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 7-ym dniu jesiennych wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 600 zł. dla 4-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Sonya, 2) Rozmaryn, 3) Runaway Girl.

2. Nagroda 600 zł. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Promienny, 2) Lena, 3) Czeczuga.

3. Nagroda 1000 zł. dla 3-l. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Youngminster, 2) Hugo, 3) Dzidzi, Cis Moi.

4. Nagroda 500 zł. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Troja, 2) Manon, 3) Lena, 4) Czeczuga, 5) Murat, 6) Promienny, 7) Tradycja.

5. Nagroda 400 zł. dla 3-l. koni. Dyst. 2100 mtr.: 1) Bajadera, 2) Herburt, 3) Resolute, 4) Baghera, 5) Baratarja.

6. Nagroda 400 zł. dla 2-l. koni. Dyst. 800 mtr.: 1) Eric, 2) Troja, 3) Kirkes, 4) Manon, 5) Bystrzyca, 6) Imatra, 7) Diavolo, 8) Grala, 9) Promienny, 10) Tancerka.

7. Nagroda 300 zł. dla 4-l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: 1) Gilka, 2) Madelon, 3) Rosenfels, 4) Surma, 5) Dolly Grey, 6) Ma Coquine, 7) Anitra, 8) Reve d'or, 9) Runaway Girl.

Początek wyścigów o godz. 3 popoł.

Koło Wioślarzy Warszawskich.

W dn. 7 i 8 b. m. odbyły się zawody wioślarskie, na których rozegrano Mistrzowstwo K. W. W. Program obejmował 16 biegów, łącznie z 4 przedbiegami. Mistrzowstwo K. W. W. na łodziach odkrytych 4-kach, zdobyła załoga pod sterem Wilczyńskiego, z wioślarzami: Galikiem, Kucewiczem, Staniszewskim i Majznerem.

Jak widać z programu (ilość biegów) K. W. W. pracuje energicznie na polu rozwoju swego towarzystwa pod względem sportowym.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. M. Wołągiewicz. Niestety, Redakcja nie ma możności dostarczyć posady, ani pośredniczyć w otrzymaniu.

Dlaczego Dlatego że

gosposie używają do pieczenia ciast i bułeczek wszelkiego rodzaju, chętniej proszku Dr. Oetkera „Backinu" niż drożdży?

1. wiedzą, iż ciasto przygotowane według przepisu Dr. Oetkera i przy użyciu jego „Backinu" zawsze się udaje i nie mają obawy jak przy użyciu drożdży, że ciasto nie wyrośnie.
2. Ponieważ ciasto przygotowane na proszku „Backinie" jest łatwo strawnem i pożywnew. Ciasto takie może być spożyte **natychmiast** po wyjęciu z pieca.

To są najważniejsze zalety proszku Dr. Oetkera „BACKINU", które zachęcają gosposie do używania go.

Przepisy bezpłatnie we wszystkich sklepach. O ile ich zbraknie, prosimy zwrócić się do firmy Dr. A. Oliwa koło Gdańska wzgl. do przedstawicielstwa Sp. Akc. Lambert i Krzysiak. Warszawa, Niecała 8.

Na dogodnych warunkach!

BRACIA MACIEJEWSCY

właśc. Al. Maciejewski

Marszałkowska 87, I piętro z bramy

poleca w wielkim wyborze:

Towary męskie: kamgarny, bostony. Wełny kostjumowe i sukniowe. Peniuary, markizy i flanele.

Ceny znacznie zniżone!

Uwaga. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Na dogodnych warunkach!

DRUKARNIA „ROBOTNIKA"

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

KSIĄŻKI I BROSZURY.

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

w wielkim wyborze do nabycia w księgarni

M. ARCTA

Warszawa, Nowy-Swiat 35.

Szkołom udziela się 10% ustępstwa

Dr. Szwalberg
akuszer - ginekolog
powrócił.
Brzeska 17, tel. 52-92.

Dr. J. Milejkowski
chor. wener. i skórne. Złota 50, tel. 121-30 do 9 r. od 3 — 8 w. Panie 2—3.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara"
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. ret. Zł. 1.50
12 „ „ „ 2.00
Portrety wykwintnie wykonane

Dr. med. S. Jermułowicz
Chor. skóry, weneryczne, płciowe (niemoc). Przyjm. 1 — 2 i 5—7½, panie 4—5 **Szkolna 8** tel. 408-58

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI
wener. skórne, płciowe. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 1—3 i 5--8.

Dr. M. Altfeld Ziel na 12-2.
Choroby wener., skóry, płciowe niemoc od 9-12 r. i od 4-7 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) WEŁNY na suknie, mundurki, okrycia i kostjumy. Plusze, weloury, zamsze na palta, satyny kołdrowe, podszewki, flanele, chustki wełniane watoliny.

PŁÓTNA, madapolamy, batysty, nansuki, zefiry, obrusy, prześcieradła. Materjały na pokrowce i rolety. Taniej niż wszędzie! Bracia Nawara, Chmielna 35.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

A) Obrączki ślubne. Pierścionki. Zegary ścienne. Budniki, zegarki daje na raty. 4-ta część zaliczka. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Kończącym posady. Dla samouków podręcznik kroju.

Futra, palta, jesionki, kożuszki, kurtki, garnitury, spodnie, burki podróżne w wielkim wyborze na składzie. Przyjmujemy roboty kuśnierskie, posiadamy wybór skór futrzanych na podbicia i kołnierze. Szyjemy na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Ceny o 40% tańsze jak wszędzie. Wytwórnia Ubiorów Męskich i Wyrobów Futrzanych Sipowski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Farbiarnia futer Nowiniarska 11 wykonanie punktualne solidne. Ceny przystępne.

Małżeństwo poszukuje pokoju z oddzielnem wejściem lub pokoju z kuchnią. Wiadomość: Filipkowska, Foksal 15 m. 7.

Maszynę do szycia bębenkową ładnie szyjącą sprzedam tanio. Miodowa 7 mieszkania 11b.

OBUWIE szkolne, damskie i męskie za gotówkę i na **RATY** poleca „ADAM" Nowy Świat 37 w podwórzu.

Potrzebne wykwalifik. szwaczki do bielizny trykotowej. Muranów 14—16.

Przyjmę dwoje dzieci na stancję. Warunki przystępne. Opieka. Zgłoszenia, ul. Klonowa 20|1.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.